

# CZEŚĆ MARYI

WRZESIEŃ 1939

Rok XVIII Nr 1

## TREŚĆ NUMERU:



Adres Prezesa Sekretariatu: Ks. Dr JAN LITWIN Kraków, Lelewela L. 17, m. 15. Telefon 187-67.

Adres Sekretariatu „Czci Maryi“ i Redakcji Kraków, ulica Kanonicza 5 Telefon 144-60.

Warunki przedpłaty „Czci Maryi“: Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr. Przedpłata roczna za 1 egzemplarz 2 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404-145.

# CZEŚĆ MARYI

MIESIĘCZNIK SODALICYJ MARIAŃSKICH UCZENNIC SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE

**Rok XVIII** **Wrzesień 1939** **Nr 1**

## *Rozpoczynamy!*

Zanim pierwszy zeszyt „Cześć Maryi" dojdzie do Waszych rąk, Drogie Sodaliski, może surmy bojowe wezwią wielu z Waszych Najdroższych do obrony Ojczyzny.

I Wasze młode, gorące serca biją dla Polski; i Wy pragniecie dla Ojczyzny pracować. Wiemy, jak wiele z Was rwie się do czynnej służby, pamiętamy huczne, długie brawa i żywiołowe owacje dla Armii i jej Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza z okazji gratulacyjnego telegramu z naszego lwowskiego Zjazdu. A na tym zjeździe reprezentowana była cała Polska!

Sodalicyjna młodzież żeńska miłując Matkę Najśw., Królowę Polski, miłuje Ojczyznę czystą, bezinteresowną miłością.

Nie wszystkie możecie stanąć w szeregu do czynnej obrony Ojczyzny, ale wszystkie możecie przyczynić się do zwycięstwa, wielkości i potęgi Polski.

Jak? — Najpierw przez modlitwę za Polskę i jej Przewodników. Modlitwa każdego, a zwłaszcza modlitwa Dzieci Maryi zanoszona do Matki — sprowadzi Boże błogosławieństwo.

Powtóre przez pracę nad sobą, nad wzbogaceniem własnej duszy, uszlachetnieniem serca, wzmocnieniem woli, wyrobieniem pięknego charakteru.

O! jakże silną, potężną, niezwyciężoną byłaby Polska, gdyby wszyscy jej obywatele byli przeniknięci Duchem Bożym! Im większa jest wartość moralna człowieka, tym większa jego siła, i tym więcej błogosławieństwa Bożego w jego poczynaniach.

Postanowiliśmy budować Polskę Chrystusową.

Budowanie musi się zacząć o d n a s s a m y c h. Jeśli będziemy głęboko religijni, bez obłudy czyści, gruntownie wykształceni, konsekwentnie dążący do celu, to Polska będzie mogła na nas liczyć. Wy, Drogie Sodaliski, jako młodzież, posiadacie wielkie możliwości, bo wszystkie wartości zdobywa się z a m ł o d u.

Czy chodzi o majątek, czy sprawność fizyczną, o sztukę czy wiedzę, czy wreszcie o świętość, to ten tylko zdobył wiele, kto zaczął zdobywać za młodu. Milioner amerykański Rockefeller postanowił jako młody chło-

piec dorobić się majątku i tak pracował i oszczędzał, że cel swój osiągnął. Podobnie jest i ze sprawnością fizyczną. W dzisiejszych czasach modnymi się stały różne wyczyny sportowe. Nawet ludzie z siwą głową zaczynają np. jeździć na nartach. Ale narciarzem będzie ten, kto od wczesnej zaczął młodości. — Pewien młodzieniec w 16 roku życia dostał krwotoku płucnego. Po przeprowadzeniu kuracji poddał się pewnemu regulaminowi, odbywał odpowiednie ćwiczenia fizyczne i dziś jest znanym szampionem. Bo kto nie szkodzi sobie lekkomyślnie na zdrowiu i zażywa ruchu na świeżym powietrzu, zdobędzie i zachowa pełnię sił fizycznych.

A jakże jest ze sztuką?

Paderewski posiadał wrodzony talent muzyczny, ale artystą się stał przez ćwiczenie od młodości. Nie ma artysty, który by zaczął ćwiczyć np. w 50 roku swojego życia. Artystą staje się za młodu.

A wiedza? Czy nie w młodości zdobywa się wykształcenie? Kto wykształcenie swoje odkłada do wieku dojrzałego, ten nigdy gruntownej wiedzy nie zdobędzie. Jest to fakt potwierdzany ustawicznie doświadczeniem.

Podobnie jak w przytoczonych przykładach, ma się sprawa z doskonałością i świętością. ŚŚ. Agnieszka, Łucja, Cecylia, Bronisława, Kinga, Salomea, Teresa od Dzieciątka Jezus i tysiące innych Świętych dziewic chrześcijańskich uświęciło się za młodu. Nie wszystkich P. Bóg w młodym wieku odwołuje z tej ziemi, ale do świętości prawie wszyscy doszli w swej młodości. Bo na działanie łaski Bożej nie trzeba długich lat, ale wielkiej wierności łasce.

Nie chcemy tu stawiać granic miłosierdziu Bożemu i odmawiać możności uświęcenia się tym, którzy w jesieni swego życia do Boga się nawrócili. Dzieje konwertytów świadczą, że łaska Boża działa cuda nawet w zatwardziałych grzesznikach; są to szczęśliwe wyjątki, ale regułą pozostanie, że do doskonałości i świętości dochodzi się za młodu.

A więc młodzież i *tylko młodzież* ma przed sobą możliwość zdobywania wszelakiego dobra.

I jeszcze jedno spostrzeżenie. Wszyscy, którzy dochodzili do szczytów, zaczynali od *małych rzeczy*.

Rockefeller zaczął od sprzedaży jednego pudełka zapałek. Sprawność fizyczną zdobywa się zaczynając od regularnego trybu życia i najprostszych ćwiczeń. Paderewski zaczął od ćwiczenia gam, jak zresztą każdy artysta. Uczony zaczął od systematycznego przyswajania sobie podstawowych wiadomości. Podobnie i świętość zdobywa się zaczynając od spełniania najmniejszych obowiązków i wierność w małych ćwiczeniach i praktykach.

Czyśmy się kiedy nad tem zastanawiali? Czyśmy to przedyskutowali?

Może byłoby praktycznie rozpatrzeć się we własnym środowisku, zaobserwować pewnych ludzi, którzy zdobyli jakieś wartości zwłaszcza duchowe i dowiedzieć się jak to oni czynili.

A teraz jedno pytanie:

Dlaczego stosunkowo tak mało ludzi zdobywa najwyższą skalę, dochodzi do szczytów? Najwięcej na świecie jest ludzi przeciętnych, a może

nawet mniej, niż przeciętnych. Dlaczego tak mało jest zamożnych, dlaczego mało ludzi zupełnie zdrowych, dlaczego mało artystów, uczonych, świętych?

Widocznie są jakieś przeszkody i trudności.

I znowu gdy spokojnie rozważymy którąkolwiek z przytoczonych wartości, to się przekonamy, że przeszkody w zdobyciu szczytów pochodzą przeważnie nie od zewnątrz, lecz od wewnątrz.

W każdym niemal wypadku człowiek sam jest winien swej nędzy, choroby, nieuctwa, występku.

Jest za leniwy i za słaby, a tu potrzeba konsekwencji i wytrwałości. My, Polacy, mamy wiele przymiotów wrodzonych, między innymi zapał do wszystkiego co piękne, dobre, szlachetne. Zapalamy się, czynimy górne projekty i postanowienia, ale to jest najczęściej przysłowiowy „słomiany ogień". Bucha jasnym płomieniem i strzela wysoko, ale prędko gaśnie. Brak nam refleksji, spokoju, konsekwencji i wytrwałości.

Musimy temu zaradzić — inaczej do doskonałości nie dojdziemy.

A więc pamiętajmy:

1) Doskonałość zdobywa się za młodu.
2) Doskonałość zdobywa się przez małe praktyki i spełnianie małych obowiązków.
3) Doskonałość zdobywa się przez stałą, konsekwentną i wytrwałą pracę nad sobą.

Ale nie małymi są nasze cele.
Doczesny: Wielka i potężna Polska.
Wieczny: Chwała Boża i nasze nadprzyrodzone szczęście.
Środek: natychmiastowa cicha, i wytrwała praca.
A więc rozpoczynamy!

*Ks. Litwin.*

# Od Zarządu Sekretariatu

Na Zjeździe lwowskim przeżyliśmy piękne i podniosłe dni. A przytem były one pracowite i owocne. Oprócz zebrań ogólnych odbyły się trzy zebrania XX. Moderatorów, każde po 2 godziny. Rezultatem tych zebrań były owocne dyskusje i doniosłe dla życia sodalicyjnego uchwały. Jedną z najważniejszych jest uzupełnienie statutu Sekretariatu i wybory nowego Zarządu. Statut będzie wkrótce rozesłany Czcigodnym XX. Moderatorom.

Prezesem został obrany Ks. Dr Jan Litwin z Krakowa. Członkami Zarządu Ks. prof. Kazimierz Borżym z Białegostoku, Ks. prof. Jan Kruppik z Poznania, Ks. dyr. Rudolf Opacki ze Lwowa i Ks. Dr Wiktor Rostkowski z Warszawy.

Skarbnikiem Sekretariatu pozostał nadal Ks. prof. Jan Mazanek z Krakowa, Sekretarzem Ks. Bogdan Kiełb z Kielc.

Komisja Rewizyjna: Ks. Wizytator Antoni Jochemczyk z Pszczyny, Ks. Dr Jan Piskorz z Pińczowa i Ks. St. Babczyński ze Sosnowca.

W a ż n e. Zdarza się, że Sodalicje lub poszczególne sodaliski niewłaściwie adresują pisma do Centrali. Następuje stąd zwłoka w korespondencji wzgl. załatwieniu jakiejś sprawy. Np. kilka sodalisek nie mogło przyjechać na Kolonię sodalicyjną tylko dlatego, że się zwróciły pismem do Ks. Prezesa, którego nie było w Krakowie i listy wędrowały dłuższy czas. To też i odpowiedź była spóźniona.

Adresy są podawane w każdym zeszycie „Czci Maryi". Zmienił się adres Ks. Prezesa: Kraków, ul. Lelewela 17, m. 15.

U w a g a: Sekretariat Czci Maryi w Krakowie ul. Kanonicza 5, zajmuje się sprawami Sodalicyj Uczennic Szkół Średnich w Polsce. Sodalicje uczennic mają się zwracać w sprawach sodalicyjnych tylko do tego Sekretariatu.

Istnieje też w Krakowie Generalny Sekretariat dla Sodalicyj Mariańskich w Polsce. Sekretariat ten służy idei mariańskiej i obejmuje wszystkie Sodalicje, prócz Sodalicji szkolnej młodzieży męskiej i żeńskiej.

Oprócz powyższych istnieje na terenie Archidiec. Gnieźnieńsko-poznańskiej Centrala Sodalicyj tejże archidiecezji.

## Od Redakcji

W czerwcu i w czasie wakacyj napłynęło do Redakcji kilkaset pism i listów różnego rodzaju. Są artykuły, obrazki z życia, poezje, sprawozdania, opis zebrań orszakowych i inne. Ze względów technicznych, nie mogliśmy wyszczególnić tych pism ani dać na nie odpowiedzi. Prosimy o cierpliwość. Miesięcznik nasz miał się ukazywać w objętości 40 str. druku. Koszt jednak dodatkowych stron pokryje 4000 nowych abonentek. Prosimy przeto rozwinąć na terenie swoich Sodalicyj propagandę i wprowadzić postulat § 16-go, że każda sodaliska p r e n u m e r u j e i czyta miesięcznik sodalicyjny: „Cześć Maryi".

U w a g a: W następnym zeszycie umieścimy sprawozdanie z Kolonii sodalicyjnej w Sowlinach i z dotychczasowego stanu własnej Kolonii w Dobrej.

## Od Administracji

1) **Sekretariat wydał we własnym nakładzie bardzo piękne dyplomy w cenie 60 i 40 groszy.**
2) **Upraszamy o podanie dokładne adresu X. Moderatora, na którego ręce chcemy wysyłać miesięcznik i wszystkie pisma Sekretariatu.**
3) **Podpis X. Moderatora jest b e z w a r u n k o w o konieczny na wszelkich zamówieniach w Sekretariacie.**
4) **Plagą Administracji, są zaległości kasowe istniejące w pewnych Sodalicjach od lat szeregu. Prosimy nie dopuszczać do tego. Zaległości należy wyrównać. Konto nasze czekowe jest: P. K. O. 404.145.**
5) **Zamawiający medale i dyplomy bardzo często nie podają jakości względnie ceny tychże. Prosimy wyraźnie pisać jakie wzory Sodalicja zamawia. Prosimy również o zamawianie na 10 dni przed uroczystym przyjęciem, by nie narażać się na zawód i nie utrudniać pracy w Sekretariacie.**
6) **Dla wydania materiałów na akademie Mariańskie, upraszamy o nadsyłanie nam przemówień, deklamacji, legend, inscenizacyj żywych obrazów, materiałów chóralnych itp., by w najkrótszym czasie tego rodzaju zbiór mógł się ukazać. Termin nadsyłania do końca października br.**

# Stulecie beatyfikacji bł. Bronisławy
# 1839 — 1939

Zanim zeszyt niniejszy „Czci Maryi" dostał się do Waszych rąk minęła jedna z tych rocznic, które świętą dumą napełniają duszę i otuchę dają sercu. Dnia 23 sierpnia b. r. minęło sto lat jak papież Grzegorz XVI. wyniósł na ołtarze miłośnicę Krzyża Chrystusowego, nietknięty kwiat lilii, ukryty w premonstrateńskim klasztorze na Zwierzyńcu pod Krakowem — Bł. Bronisławę. W sierpniu też b. r. minęło 680 lat od błogosławionej śmierci Bronisławy.

W dniach 1—3 września zostało odprawione uroczyste Triduum zarówno na podziękowanie za otrzymane od Boga przez przyczynę bł. Bronisławy łaski i dobrodziejstwa, jak i na uproszenie jej kanonizacji. Bł. Bronisława pochodziła z rodziny, która tak ze strony ojca, jak i ze strony matki dała Polsce wielu wybitnych i zasłużonych ludzi, a między nimi: Iwo Odrowąż, świątobliwy biskup krakowski, św. Jacek i bł. Czesław, bratankowie biskupa a stryjeczni bracia Bronisławy.

Bronisława urodziła się w r. 1204 w miejscowości Kamień na Śląsku Opolskim, ziemi piastowskiej z ojca Stanisława Prandoty Odrowąża i matki Anny z książąt Jaksa, herbu Gryf.

Wychowana troskliwie przez bogobojną matkę, Bronisława od wczesnej młodości zapragnęła oddać się na wyłączną służbę Bożą. Toteż w szesnastym roku swego życia wstępuje do klasztoru P. P. Norbertanek na Zwierzyńcu pod Krakowem.

Zrozumiała słowa Jezusowe: „Jeśli kto chce iść za mną, niech sam siebie zaprze, weźmie krzyż swój, a naśladuje mnie" (Mat. 16. 24.). Zaparcie się i ofiara to były główne znamiona jej cnotliwego życia. Ale droga krzyża i cierpienia nie jest łatwą. Dusza nie tylko musi współdziałać z łaską Bożą, ale z jakiegoś źródła musi czerpać siłę i pociechę, aby nie ustać. Bł. Bronisława czerpała tę siłę z rozmyślania o Męce Pana Jezusa. Za św. Pawłem mogła powtórzyć: „Bo nie sądziłam, że trzeba mi coś umieć między wami, jeno Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego" (I. Cor. 2. 2.).

W rozmyślaniu o Ofierze Jezusowej rozpalała się dusza Bronisławy coraz gorętszym żarem miłości, która ją pobudzała do coraz to większych ofiar, zaparcia się i pokory. W Męce Jezusowej zatopiona wzniosła się na wyżyny modlitwy mistycznej, w której Pan przemawia do duszy jak oblubieniec do oblubienicy.

„Któż tedy nas odłączy od miłości Chrystusowej? Utrapienie? czy ucisk? czy głód? czy nagość? czy niebezpieczeństwo? czy prześladowanie? czy miecz?" (Rom. 8. 35.). Takie uczucia przenikały duszę Bronisławy. Toteż gdy się zagłębia w rozważaniu miłości Jezusowej okazanej w Jego męce słyszy słowa Pana: „Bronisławo, krzyż mój jest twoim, ale też i moja chwała będzie twoją chwałą".

I spadł na nią ciężki krzyż. Była Bronisława ksienią klasztoru, gdy w r. 1241 napadli na Polskę Tatarzy, zostawiając po sobie zgliszcza

i ruiny. Został też złupiony i spalony Kraków. Zakonnice ratowały się ucieczką w lasy, kryjąc się w pieczarach i grotach, które się do dziś dnia nazywają Skałami Panieńskimi. A gdy minęło tatarskie niebezpieczeństwo powróciły do ruin swego klasztoru. Nędza, głód, choroby trapiły resztki ocalałej ludności. Bronisława mimo dotkliwych braków w Zgromadzeniu, ratowała nędzarzy, sieroty, opuszczone dziewczęta, dając im schronienie i ratunek. Krzyż i cierpienie miały być jej towarzyszami do końca życia, albowiem umarła w r. 1259, niemal w przeddzień drugiego napadu Tatarów.

Bronisława przyjęła z miłością krzyż i cierpienie, jaśniała niezwykłymi cnotami umartwienia, pokory i miłości bliźnich, a ponadto została przez Boga udarowana niezwykłymi łaskami i wsławiona cudami tak za życia, jak i po śmierci. Podczas napadów Tatarów i kilkakrotnych pożarów klasztoru zaginęły dawne kroniki i zatarła się pamięć o Świętej zakonnicy. Dopiero przy końcu XVIII. w. po powtórnym odnalezieniu świętych szczątków Bronisławy, ukazują się w Krakowie pierwsze wydawnictwa o bł. Bronisławie; rozpoczynają się modły i starania o jej beatyfikację, uwieńczone w 1839 r. pomyślnym skutkiem.

W Polsce odrodzonej wzrasta kult bł. Bronisławy. P. P. Norbertanki starają się przez liczne, popularne wydawnictwa rozszerzyć znajomość życia i cnót bł. Bronisławy, odprawiają nowenny o jej kanonizację. Trzeba, aby do tych modłów dołączyli się wszyscy katolicy. W pierwszych szeregach powinny stanąć Sodaliski. Trzeba, abyśmy się zaznajomili z tą świetlaną postacią Patronki Polski i wzywali jej przyczyny w osobistych i publicznych potrzebach, byśmy — ożywieni wiarą i ufnością za jej wstawiennictwem — wypraszali łaski i cuda potrzebne do kanonizacji.

Ku czci bł. Bronisławy ukazały się następujące wydawnictwa:

1) Bł. Bronisława, Patronka Polski, Lwów 1926. (Nakł. Biblioteki Religijnej) zł 2,50. — 2) Bł. Bronisława w promieniach chwały (str. 60) zł 1. — 3) Lilia Premonstratu (str. 65) życiorys. — 4) 675 lat kultu bł. Bronisławy (str. 87) zł 1,20. — 5) Bł. Bronisława, wzór dla młodzieży (str. 23) zł 0,25. — 6) Bł. Bronisława, Patronka cierpiących (str. 48). — 7) W Hołdzie bł. Bronisławy (fragmenty sceniczne, str. 47). — 8) Miesiąc bł. Bronisławy (30 rozważań) zł 1,50. — 9) Nowenna do bł. Bronisławy (str. 63, 1936, 40 gr.). — 10) Biała Mniszka, Kraków 1939 r.

Wszystkie wydawnictwa można nabyć w Klasztorze P. P. Norbertanek, Kraków, ul. Kościuszki 82.

## Westchnienia

*Matko Niebieska Najlepsza Pani*
*Proszę Cię Maryjo módl się za nami,*
*Bo Ty wyprosisz wszystko u Boga.*
*Do Ciebie Maryjo otwarta droga!*
*Maryjo!...*

*Ku Tobie ślemy nasze błagania*
*Niech nas Twa ręka zawsze osłania*
*Czy to w dzień jasny, czy to przy śmierci*
*Chroń nas o Matko i miej w pamięci!*

Kraków, *Sod. H. T.* gimn. im. M. Reja.

# XII Zjazd Sodalicyjny we Lwowie 28 — 30 czerwca 1939 r.

XII Zjazd delegatek Sodalicyj Mariańskich Uczennic Szkół Średnich w Polsce odbył się we Lwowie w dniach 28 i 29 czerwca 1939 roku. Wzięło w nim udział ponad 1 060 delegatek z poza Lwowa i 106 XX. Moderatorów.

We środę 28 czerwca Zjazd rozpoczął się Mszą św. odprawioną przez J. E. Ks. Arbp. B. Twardowskiego w katedrze łacińskiej. W przemowie swej do nas wyraził Ks. Metropolita radość z powodu tak licznego Zjazdu w stolicy Kresów polskich. Sodalicję Mariańską nazwał szkołą bohaterów chrześcijańskich, szkołą świętych; a nas wezwał do wytrwałej pracy według wymagań i wskazówek jej. Życzeniem osiągnięcia jak największych owoców ze Zjazdu i udzieleniem arcypasterskiego błogosławieństwa zakończył swe głębokie przemówienie. Podczas Mszy św. była wspólna Komunia św. sodalisek.

Uroczyste zebranie inauguracyjne odbyło się w sali Teatru Wielkiego. Na pięknie udekorowanej scenie oprócz Prezydium znalazło się dwadzieścia jeden pocztów ze sztandarami naszych S. M. przybyłych na Zjazd. W imieniu Komitetu Organizacyjnego otworzył obrady Zjazdu Ks. Dyr. Opacki. Poczem Ks. Dr Bizun odczytał telegram z błogosławieństwem Stolicy Apostolskiej dla naszego Zjazdu. Oto treść telegramu, którego wszyscy wysłuchali stojąc: Citta del Vaticano — Arcybiskup Twardowski, Lwów. Ojciec święty, błogosławiąc Zjazdowi uczennic należących do Sodalicji Mariańskich, życzy mu zbawiennych owoców łaski. — Kard. Maglione.

Przewodnictwo objął z urzędu Ks. Prezes Sekretariatu Dr Jan Litwin, sekretarzem Zjazdu był Ks. Kiełb, sekretarkami L. Skorupska i M. Jędówna.

Zjazd powitali: PP. Przedstawicielki Związku S. M. Pań Polskich i Stowarzyszenia Matek Chrześcijańskich, P. Dr Ziemnowicz, Przedstawiciel Kuratorium Szkolnego we Lwowie, PP. Przedstawicielki Związku S. M. Nauczycielek w Polsce i S. M. Akademiczek we Lwowie. Życzono nam pomyślnych obrad i wytrwania przez całe życie w służbie ideałów mariańskich. P. Przedstawiciel Kuratorium zaznaczył w swym przemówieniu, że Sodalicje są doceniane przez Władze szkolne jako element pomagający w wychowaniu młodzieży do ofiarnej służby Bogu i Polsce. Serdeczne życzenia zawarte były również w telegramach, jakie nadeszły od J. E. Ks. Bp. Baziaka, od Prezydenta m. Lwowa, P. Dr Ostrowskiego, od XX. Prefektów i Sodalisek z Warszawy, od Ks. Prał. Dr Szklarskiego. Po odczytaniu telegramów Ks. Prezes wspomniał tych, Drogich Sodalicjom naszym, których podobało się Panu Bogu zabrać z tego świata od czasu ostatniego naszego Zjazdu: śp. Ks. Kard. Kakowskiego, śp. Ks. Arbp. Teodorowicza, śp. Ks. Ks. B-pów Przeździeckiego, Laubitza, Lisowskiego i zobrazował krótko działalność śp. Zmarłych, zaznaczając ich przychylność dla S. M. naszych. Wspomnienie o śp. Ks. Józefie Mazanku, który ogromne zasługi położył dla idei zjednoczenia S. M. uczennic jako redaktor „Cześć Maryi" stawiło nam znów przed oczyma drogą, niezapomnianą postać Kapłana Wychowawcy, i cichego pełnego poświęcenia Pracownika na niwie Bożej. Z wdzięcznością myślimy również o śp. Ks. A. Kuczyńskim, Moderatorze Diecezjalnym z Łodzi, o śp. Ks. J. Kummerze, Moderatorze ze Stanisławowa i o śp. Marii Rzeszotarskiej, dyrektorce szkoły „Nauka i Praca" w Częstochowie, bardzo zasłużonej opiekunce S. M. tej szkoły. Kolejno nastąpiło wymienienie nazwisk śp. zmarłych sodalisek, poczem odmówiłyśmy modlitwy za dusze wszystkich śp. zmarłych.

Następnie Ks. Prezes przeczytał treść telegramów wysłanych od XII Zjazdu S. M. Uczennic Szk. Śr. w Polsce do: Nuncjatury Stol. Ap., P. Prezydenta Rzplitej Polskiej, J. E. Ks. Kard. Hlonda, P. Marszałka Śmigłego-Rydza, P. Ministra W. Świętosławskiego. Każdy z nich witałyśmy hucznymi oklaskami.

Oto treść telegramów:

Nuncjatura Stolicy Apostolskiej, Warszawa.

Sodalicyjna młodzież żeńska całej Polski przyjmując z głębokim wzruszeniem błogosławieństwo Ojca Świętego, upada do Jego stóp z wyrazami dziecię-

cej czci i miłości, gorącego przywiązania do wiary świętej i Kościoła katolickiego oraz gotowością życia dla Boga i obrony zasad Chrystusowych.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Prof. Ignacy Mościcki, Warszawa.

Sodalicje żeńskich szkół średnich w Polsce, zebrane wraz z księżmi Moderatorami na Zjeździe we Lwowie, składają Panu Prezydentowi wyrazy najwyższego hołdu oraz zapewnienia gotowości do pracy i ofiar dla Ojczyzny.

Eminencja Kardynał August Hlond, Poznań.

Delegatki 30.000 sodalisek szkół średnich w Polsce, zebrane z księżmi Moderatorami na Zjeździe we Lwowie pod hasłem: budujemy Polskę Chrystusową, kierują swe myśli i serca do swoich Arcypasterzy i składają na ręce Waszej Eminencji wyrazy najgłębszej czci oraz dziecięcego oddania i postanawiają żyć według zasad Chrystusa.

Pan Marszałek Edward Śmigły Rydz, Warszawa.

Owiana duchem Orląt lwowskich sodalicyjna młodzież żeńska całej Polski śle Tobie Panie Marszałku, wyrazy hołdu i przywiązania do Armii, tudzież oświadcza gotowość do pracy i ofiar dla Polski.

Pan Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ., Prof. Wojciech Świętosławski, Warszawa.

Uczennice szkół średnich, zrzeszone w Sodalicjach, ślą Panu Ministrowi wyrazy głębokiego uszanowania, stojąc w swych szeregach gotowe do pracy dla wielkości i potęgi Ojczyzny.

Ks. Sekretarz B. Kiełb przypomniał rezolucje uchwalone na XI Zjeździe w Warszawie.

Ks. Prezes złożył sprawozdanie z ogólnej pracy wszystkich S. M. należących do Sekretariatu. Niestety wszystkie dane opierają się na nadesłanych sprawozdaniach, a do tego czasu tylko 52 procent S. M. wywiązało się z tego obowiązku. Sekretariat „Czci Maryi" obejmuje 487 S. M. W ciągu ostatnich dwu lat powstało sto nowych S. M. uczennic. Łączna liczba sodalisek i kandydatek na podstawie nadesłanych sprawozdań wynosi 20,000, a przypuszczalna wszystkich Sodalicyj sięga zapewne 30,000. Ks. Prezes nawiązał do dwu ostatnich Zjazdów; częstochowski przedstawił i zalecił metodę orszakową, na warszawskim okazało się, że 25% S. M. wprowadziło orszaki, w ciągu r. rach. ubiegłego uczyniło to 70% S. M., a z ostatnich niekompletnie nadesłanych sprawozdań wynika, że 72% S. M. usprawnia swą pracę w ten tak zalecany sposób.

Już dotąd odbyło się kilka kursów przeszkoleniowych, gdzie programy pracy w orszakach były szczególnie dyskutowane i omawiane, a to na Kolonii Sod. w Sowlinach dwukrotnie; w Lublinie; w Tomaszowie Lubelskim wraz z wystawą religijną; dla S. M. warszawskich na Bukowinie; w Rybniku (o tych doszła wiadomość do Sekretariatu — może w innych miejscowościach odbyły się podobne kursy). W kwietniu 1939 r. odbył się w Warszawie kurs dla XX. Moderatorów z całej Polski.

Kolonia Sodalicyjna w zeszłym roku przyjęła 205 sodalisek z 39 miejscowości i 70 zakładów, reprezentowana na niej była cała Polska. Kolonia dwukrotnie już prowadzona dała realne korzyści nie tylko sodaliskom na niej obecnym, ale także dla całego ruchu sodalicyjnego wśród młodzieży. Dlatego też powstała myśl stworzenia ośrodka sodalicyjnego czynnego cały rok dla kolonii wypoczynkowych w lecie i w zimie, dla kursów organizacyjnych, dla rekolekcji zamkniętych i rozrywek sportowych. Realizacji tej myśli podjął się Zarząd Sekretariatu. Kupiono już w Dobrej k. Limanowej grunta na wysokości 580 m n. p. m. w pięknej okolicy. Wszystkie warunki dla kolonii dogodne miejsce to posiada. Chodzi tylko o zdobycie funduszów. Sekretariat nie ma żadnych innych dochodów oprócz tego, co wpłynie za wydawnictwa i dlatego odwołując się do ofiarności i zrozumienia rzeczy sodalisek całej Polski i XX. Moderatorów podjął kampanię znaczkową. Inicjatywa prowadzenia kolonij w pojedynczych S. M. jest bardzo dobrą, lecz ona wcale nie wykłucza, ani nie usuwa potrzeby posiadania wspólnego ośrodka dla S. M. całej Polski.

Organ naszych S. M. (w ciągu 17 lat swego istnienia), miesięcznik „Cześć Maryi" tym się charakteryzuje, że objętość jego wzrasta ustawicznie (ostatnio numer miał 40 stron!) bez podnoszenia ceny, co możliwe jest dzięki zwiększaniu się liczby prenumeratorek. Nakład „Cześć Maryi" w tym roku wynosił 14.000 egz.

Pomimo to, daleko nam jeszcze do ideału: „każda sodaliska i każda kandydatka ma własny miesięcznik". Inne wydawnictwa Sekretariatu: Ustawy S. M. Uczennic Szkół Średnich w Polsce (3 razy), „Dziewczę nowoczesne", „Zeszyt orszaku".

Następnie zobrazował pokrótce Ks. Prezes wszystkie objawy kultu Eucharystii i Najśw. Panny, jako też zewnętrzne prace podejmowane przez Sodalicje uczennic. We wszystkich naszych S. M. praca nad urobieniem wewnętrznym, nad charakterem, naczelne zajmuje miejsce. Temu celowi służą nabożeństwa i zebrania ogólne (przeciętnie miesięczne), w tym celu wprowadzono podział na orszaki, dlatego prowadzi się pracę zewnątrz w proporcjonalnym nasileniu do warunków danej Sodalicji. Sprawozdania nadesłane wykazały, że niektóre prace łatwiej się rozwijają w miastach prowincjonalnych np. czytelnictwo, a to wskutek mniejszego zaabsorbowania młodzieży tamże. W rekolekcjach zamkniętych urządzanych przez Sodalicje wzięło udział 655 uczennic z 57 zakładów. Przy referowaniu pracy dla misji zwrócił Ks. Prezes uwagę na utrzymywanie kontaktu z placówkami, na których pracują misjonarze polscy (adresy poda miesięcznik). Akcję charytatywną bardzo różnorodną prowadzi 80% S. M., niektóre na wielką skalę; kilka Sodalicyj przepisuje książki dla niewidomych.

Radością napełnia nas myśl, że nasza inicjatywa urządzania Dnia Maryjnego spotkała się z aprobatą delegata Generalnego Sekretariatu Sodalicyj Mariańskich całego świata z siedzibą w Rzymie, który dowiedział się o niej przy wizytowaniu Sodalicyj polskich i dzięki temu Dzień Maryjny od roku 1939 stał się wspólnym świętem wszystkich S. M. na świecie.

Po sprawozdaniu Ks. Prezesa głośno odmówiony „Anioł Pański" i chóralne pozdrowienie „Cześć Maryi" zakończyło zebranie.

W południe tego dnia, nastąpiło w Zakładzie p. Żychowiczowej otwarcie wystawy sodalicyjnej, którą można było zwiedzać także przez następne dni (patrz: Sprawozdanie z wystawy sodalicyjnej).

Po południu w szczelnie wypełnionej sali Collegium Maximum odbyło się drugie zebranie plenarne. Przewodniczył Ks. Kan. Rostkowski. Referat p. t. „Rekolekcje zamknięte i ich znaczenie w pracy sodalicyjnej" wygłosiła sod. Alicja Barwikówna. — Chrystus Zbawca nauczał, jak do zbawienia przez doskonalenie się iść należy. Wskazał ludzkości drogi rozwoju duchowego, żąda by nie zapomniała o jego naukach. Kościół św. spadkobierca Chrystusowej prawdy, myślą o dążeniu do doskonałości przejmuje wszystkie instytucje, jakie z jego łona wyszły, a więc i Sodalicję Mariańską. W trosce o wielką sprawę uświęcenia katolików rzucił papież Pius XI hasło korzystania z rekolekcyj, zwłaszcza zamkniętych. Nie można osiągnąć świętości bez zwrócenia oczu w głębię swej duszy. Tak znów lekkomyślność i bezmyślność to najważniejsze przyczyny zła wśród ludzi. Pierwszym celem rekolekcji zamkniętych jest pogłębienie człowieka przez rozmyślanie nad prawdami nierozerwalnie związanymi z etyką. Twórcy wielkich dzieł ze świata kultury i sztuki tworzyli dlatego, że umieli skupić i wydoskonalić wrodzone zdolności. Największe z dzieł ludzkich, uświęcenie się, nie jest w stanie dokonać się bez tych samych warunków. Sodalicje nasze muszą zwrócić uwagę na ten nieodzowny środek jakim są rekolekcje dla każdej jednostki i dla pogłębienia sodalicyjnej pracy. Musimy o tym myśleć, by każda sodaliska kończąca szkołę średnią choć raz odprawiła rekolekcje zamknięte.

Ks. Kan. Rostkowski zaznaczył, że ogromną radością dla XX. Profesorów jest rozbudzenie życia wewnętrznego w znacznej części młodzieży, czego dowodem gotowość sodalisek do odprawiania rekolekcyj zamkniętych. Wskazał również na pewne trudności w urządzaniu rekolekcyj (za wzór biorąc stosunki warszawskie). Trzeba, żeby dyskusja poreferatowa przyniosła pewne rady na nie. Najlepiej zatem jeśli głos zabierać będą przede wszystkim te, które już rekolekcje zamknięte odprawiły.

W dyskusji brało udział trzynaście sodalisek z następujących miejscowości: z Białegostoku, Barszczowa, Częstochowy, Jarosławia, Klimontowa, Krakowa, Lwowa, Poznania, Przemyśla, Sambora, Turka, Warszawy.

Najważniejsze wnioski z dyskusji:

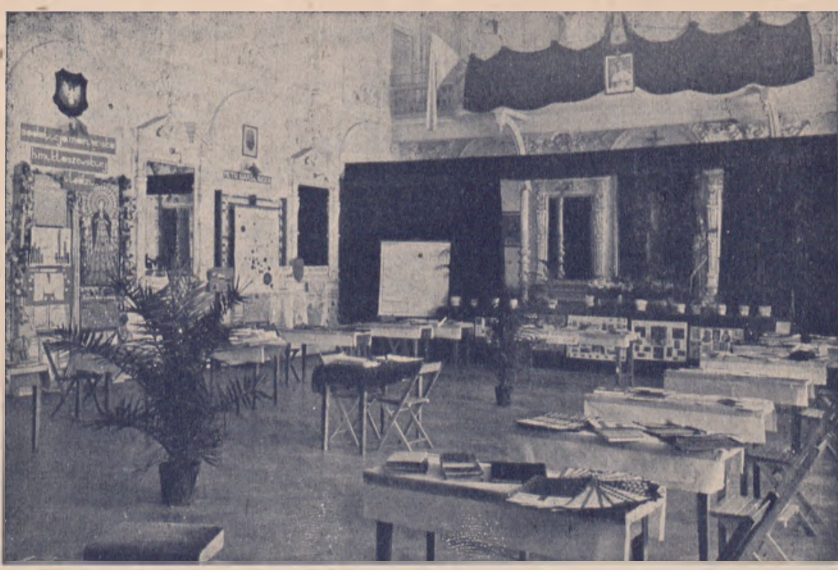
1. XX. Moderatorzy powinni zachęcać do odbycia rekolekcji zamkniętych i przedstawiać ich znaczenie. Sodaliski z niektórych miejscowości powiedziały wprost, że sprawa rekolekcji zamkniętych jest u nich całkiem nie popularna. Naturalnie o urządzanie rekolekcyj powinny zabiegać także same sodaliski.
2. Konieczne są rekolekcje zamknięte dla młodzieży w szkole średniej, zanim znajdzie się ona zupełnie w innych warunkach po skończeniu szkoły. W dodatku nieznaczny tylko procent studiuje dalej i ma możność wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych dla akademiczek.
3. Należy również pomyśleć o rek. zamk. dla tych dziewczynek, które na gimnazjum kończą swe wykształcenie. W pierwszym rzędzie mamy na myśli w tym wypadku młodzież z gimnazjów zawodowych, kupieckich itp.
4. W razie niemożliwości urządzenia rekolekcyj zamkniętych można podczas trwania zwykłych rekolekcyj szkolnych urządzić rek. półzamknięte w budynku szkolnym, dla najstarszych. Sądzimy, że dyrekcje szkół zgodziłyby się na to. Całodzienny pobyt w szkole przez trzy dni umożliwi wysłuchanie czterech nauk dziennie obok korzystania z lektury religijnej i modlitwy wspólnej (można przecież urządzić prowizoryczną kaplicę).
5. Najlepszym terminem dla rek. zamkn. dla abiturientek okazał się Wielki Tydzień.
6. W rek. zamkn. urządzanych staraniem Sodalicyj mogą, o ile tylko jest miejsce, brać udział także niesodaliski.
7. Jeżeli w danym mieście jest kilka Sodalicyj, to powinny one porozumieć się w sprawie urządzenia wspólnymi siłami rekolekcyj zamkniętych.

Ks. Mod. z Częstochowy P. Sobański poddał projekt by przyjazd maturzystek z hołdem Matce Boskiej Częstochowskiej połączyć z odprawieniem rek. zamkn. gdyż warunki na to w Częstochowie mającej dwa domy rekolekcyjne są, a lepsze choćby dwudniowe rek. zamk. niż żadne. (Projekt ten przyjęto oklaskami).

Po dyskusji Ks. Dyr. Opacki udzielił informacji w sprawie jutrzejszych uroczystości, poczem modlitwą zakończyłyśmy zebranie. C. d. n.

## *Sprawozdanie z Wystawy sodalicyjnej we Lwowie*

W dniach 28 i 29 czerwca br. odbył się we Lwowie imponujący zjazd Sodalicyj mariańskich żeńskich szkół średnich w Polsce, w którym wzięło udział 1 060 sodalisek i 106 XX. Moderatorów. Po inauguracyjnym zebraniu w Teatrze Wielkim tłumnie ruszyliśmy na otwarcie Wystawy sodalicyjnej, która miała miejsce w murach zakładu naukowo-wychowawczego p. Olgi Żychowiczowej. W halu budynku powitał nas transparent opiewający „Witajcie". Napis „Wystawa sodalicyjna" skierował nasze kroki do wielkiej i pięknej sali przybranej zielenią i kwiatami, wypełnionej bogato rysunkami, wykresami, mapami, fotografiami, na kilkudziesięciu stolikach księgi, albumy, przybory liturgiczne. Były to eksponaty 48 sodalicyj z wszystkich pięciu metropolij. Podzielono je na diecezje, w granicach których umieszczono eksponaty sodalicyj poszczególnych miast. Każda sodalicja, biorąca udział w Wystawie, posiadała swoje stoisko. W Wystawie sodalicyjnej wzięły udział: Poznań (2), Rawicz, Kościerzyna, Tczew, Toruń, Wejherowo, Warszawa (4), Radzymin, Pułtusk (2). Klimontów, Suchedniów, Łuków, Łódź, Pabianice, Kra-



*Ogólna Wystawa sodalicyjna w Gimn. Olgi Żychowiczowej we Lwowie.*

ków (3), Zakopane, Olkusz, Pińczów, Busk-Zdrój, Chmielnik, Jędrzejów, Miechów, Stopnica, Tarnów (2), Chorzów, Mysłowice, Rybnik, Żory, Radomsko, Lwów (4), Stryj, Gródek Jagielloński, Przemyśl, Sambor, Łańcut i Grodno. Po zapoznaniu się z treścią wykresów, map i ksiąg przeróżnych widać było, że praca we wszystkich Sodalicjach rozwija się przeważnie w ramach Sekcyj także i w Orszakach. Uderzały nas swoją barwnością propagandowe afisze misyjne (Sambor, Gródek Jagielloński, Pułtusk, Pińczów, Łódź, Warszawa), z których kilka było zrobionych bardzo precyzyjnie ze znaczków pocztowych (Gródek Jagielloński.

Pracę ręczną na cele misyj wykazała bielizna kościelna wykonana również solidnie. Wykresy sekcji charytatywnej bardzo plastycznie starały się wykazać prace już w tym kierunku wykonane. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że żywe zainteresowanie wzbudziła praca dla ociemniałych, t. zn. przepisywanie książek na tablicach Braill'a. Idea ta rozwinęłaby się niewątpliwie pięknie, gdyby wszystkie Sodalicje zajęły się serdecznie tą sprawą. Sekcja eucharystyczna uwidoczniła swoje posunięcia duchowe, dążenia i wyniki za pomocą danych statystycznych w licznych wykresach z ilości wysłuchanych Mszy św., przyjętych Komunii św., odprawionych adoracji zwyczajnych i przy Bożym Grobie, uczestniczenia w 40 godzinnym nabożeństwie, w procesjach Bożego Ciała itp.

Sprawy organizacyjne, jak zebrania ogólne, wydziału, orszaków przedstawione były na Wystawie przy pomocy licznych ksiąg, protokółów, kronik, dzienników, podręcznych zeszytów i zapisków, ksiąg

kasowych, bibliotecznych i ksiąg pamiątkowych. Jedne nadzwyczajnie ozdobne, inne skromniejsze.

Wydawane przez niektóre Sodalicje (Warszawa, Pińczów, Kraków, Łuków, Lwów, Łódź) gazetki ścienne były bardzo pomysłowe, pełne interesujących artykułów i ilustracyj (Łuków).

Życie towarzyskie w Sodalicjach obrazowały albumy, pękate od nagromadzonych fotografij z imprez, wycieczek (Poznań, Z.) i uroczystości (Warszawa). Na wzmiankę zasługują również liczne wydawnictwa własne. Godna zajęcia okazała się legitymacja członkowska w wydawnictwie Sodalicji im. św. Jolanty w Poznaniu. Także Sodalicja w Pińczowie przedstawiła cały szereg wzorów rozmaitych druków do usprawnienia działalności pomagających. Wskazaną rzeczą byłoby wprowadzenie zwłaszcza legitymacyj we wszystkich Sodalicjach jako widomego znaku przynależności organizacyjnej. Liczne eksponaty i wspaniałe wydawnictwa posiadało stoisko Sekretariatu „Czci Maryi". Można było oglądać wzory ryngrafów, odznak sodalicyjnych, medalików, dyplomów, praktyczne zeszyty orszakowe, księgi kasowe, nadto rozmaite książki treści religijnej także własnego wydawnictwa, pocztówki (seria) reprodukcje fotograficzne Stachiewicza „Legendy o M. B.", nadto liczne roczniki: „Cześć Maryi".

Ważne zadanie miała Wystawa do spełnienia. Miała na celu wykazać pracę i dorobek gorliwych i wzorowych Sodalicyj i być odzwierciedleniem życia sodalicyjnego w całej Polsce. Oby postanowienia i projekty nasunięte na myśl podczas oglądania Wystawy przyniosły w tegorocznej pracy jak największe owoce.

Liceum Olgi Żychowiczowej we Lwowie.
*Sodal. Janina Turbówna*

Lwów, 10 sierpnia 1939.

# Program pracy sodalicyjnej w oparciu o orszaki

Podniosłe chwile naszych zjazdów mają podwójną rolę. Zjazd sodalisek z rozmaitych okolic Polski jest zawsze manifestacją przede wszystkim dla nas samych, jest wyrazem naszych wspólnych uczuć, myśli, pragnień. Daje nam sposobność głębokiego przeżycia, że wszystkie jesteśmy sodaliskami, że pragniemy być wszystkie, ile nas jest, dziećmi Matuchny naszej.

W takiej gromadzie jaka się zbiera na wspólnym zjeździe mocniej brzmi i głębiej w każdą duszę ryje się przyrzeczenie, „że dla Niej żyć, Ją kochać, czcić przez całe życie będę".

Któraż z nas, jeśli bierze drugi lub trzeci raz udział w zjeździe, mogłaby zapomnieć te wrażenia, jakich doznała spotykając sodaliski z tylu miast, z tylu okolic Polski? — Tak, zjazdy nasze są wielkimi dla nas uroczystościami.

Jest też i druga rola naszych wspólnych, wielkich zebrań, mniej widoczna, mniej wspaniała, trudno ją zmierzyć, jeszcze trudniej ocenić. A jednak musi być i tak bardzo wiele od niej zależy. Dopiero później, gdy przebrzmią uroczystości, gdy wróci szary dzień pracy, gdy znajdziemy się u siebie, dopiero wtedy, gdzieś ze ściany izby sodalicyjnej przemówi już nie tylko do tych, które były na zjeździe, ale i do tych wszystkich, które w zjeździe udziału brać nie mogły, przemówi bezgłośnie, codziennie, przez cały rok wezwanie, właściwie rozkaz: bądź dobrą, bądź konsekwentną, bądź wszędzie przykładem dla drugich.

Padają cicho te rozkazy w serca jak małe krople deszczu stale, powoli i drążą w tych sercach nowe rysy. — Skąd się one wzięły na ścianie izby sodalicyjnej, wie tylko mała garstka uczestniczek zjazdu w Krakowie, Częstochowie, Warszawie.

Zjazd sodalicyjny wpływa, działa, rolę swoją spełnia wytrwale, choć nie tak uroczyście, jak w dniach samego zjazdu.

Może są tu sodaliski, które brały udział w zjeździe częstochowskim, — pamiętają z pewnością referat sodaliski z Kielc. Od tego zjazdu zaczął się nowy etap rozwoju Sodalicji; postanowiono wtedy ostatecznie, że głównym środkiem pracy w Sodalicjach mają być orszaki. Wpływ tego postanowienia działał. Każda z obecnych tu sodalisek mogłaby opowiedzieć, jaki był ten wpływ w jej środowisku.

Po obecnym zjeździe z uwag, wiadomości, rad jakie złożycie w dyskusji powstanie siła, którą rozniosą uczestniczki do wszystkich środowisk sodalicyjnych. Podadzą ją tym, które nie mogły do Lwowa przyjechać, przekażą ją i tym, które dopiero wstąpią w nasze szeregi, aby przez pracę w Sodalicjach rosła chwała Królowej naszej, a przez Jej chwałę, aby uwielbiony był Bóg.

— — — — — — — — — —

Mamy się zastanowić nad tym, jaki powinien być program pracy sodalicyjnej w oparciu o orszaki? Od zjazdu częstochowskiego utrwaliło się z pewnością przekonanie, że Sodalicja, zwłaszcza liczniejsza, może pracować skutecznie tylko wtedy, gdy się rozdzieli na małe grupy. O tym już dyskutować nie można. Pomyśleć natomiast trzeba wspólnie, podzielić się trzyletnimi, a w niektórych Sodalicjach znacznie dłuższymi doświadczeniami, co ma wnieść w życie sodalisek ta nowa metoda pracy.

## I. Wymagania ogólne.

1) Tak w myśl założeń twórcy Sodalicji, jak i z treści obecnych ustaw wynika, że Sodalicja jest instytucją wychowawczą. Ma pomóc dziewczętom w latach od 13—19 lat mniej więcej wydobyć i rozwinąć te dobre siły, które dał im Stwórca. Sodalicja ma uczyć swoje członkinie, jak trzeba opanować lub stłumić złe pierwiastki własne i te, które z otoczenia chcą wpływać ujemnie na nasze życie.

W programie pracy każdej Sodalicji musi tkwić myśl bardzo często niewidoczna dla oka niewprawnego, myśl, która pojedyncze poczynania tak dobiera, żeby oddziaływały na rozmaite władze duszy i pobudzały

ją ku temu, co dobre. Np. zbiera się na misje znaczki pocztowe. Sama czynność i rzecz jest drobiazgiem. Sodalicja postara się o to, aby sodaliski nawet przez tę drobną czynność rozwijały w sobie zrozumienie tego, że w Kościele św. musimy pamiętać o drugich ludziach. W tę drobną czynność niech sodaliska włoży coś ze swojej miłości dla Chrystusa. Sodalicja ma tego nauczyć.

Jeśli przez te lub inne praktyki religijne wpływa się w dużym stopniu na uczucie, Sodalicja musi pamiętać, ażeby w odpowiednim czasie równie mocno wpłynąć na wiedzę religijną. Zwróci uwagę kiedy indziej, na to, aby dać swoim członkiniom sposobność i wskazania, jak kształcić wolę.

2) Sodalicja jest organizacją religijną. Jest częścią tych najrozmaitszych środków, którymi posługuje się Kościół, aby Chrystusa do ludzi zbliżać i ludzi do Zbawcy upodabniać.

Sprawy religijne są najważniejszymi sprawami Sodalicji! Jest to rzecz zupełnie jasna i oczywista i inaczej być nie może. A jednak W programie ogólnym pracy każdej Sodalicji musi być na naczelnym miejscu obowiązek wychowania religijnego. Nie szczegółowe wymagania religijne mam na myśli, będzie o nich mowa za chwilę, ale stały sposób patrzenia na życie, ocenianie zjawisk religijnie. Przykład pomoże myśl jaśniejszą uczynić. Składają sodaliski pieniądze, żywność dla biednych. Ta i tamta czynią to dlatego, że już od dziecka było w niej litościwe serce, które nie potrafi przejść spokojnie albo nawet obojętnie obok nędzy ludzkiej. Może jednym z wewnętrznych motywów, dlaczego wstąpiła do Sodalicji, było to, że pociągnęła ją akcja charytatywna.

Oddaje się jej z zapałem, pracy charytatywnej nadała rozpęd, dużo dobrego czyni. Czy Sodalicja będzie mogła spokojnie zbierać pochwały, jakie spadają na całość za pracę jednostki?

Czy Sodalicji wolno będzie zostawić taki pogląd swojej członkini na pobudki do pracy? Nie. O sodalisce takiej i o Sodalicji, która tak tylko wychowuje swoje aspirantki, kandydatki i sodaliski rzerzywiście trzeba będzie powiedzieć słowami Chrystusa: czy i poganie tego nie czynią?

Wychowanie religijne w Sodalicji musi doprowadzić do tego, aby sodaliski patrzyły na pracę, na świat okiem Chrystusa, aby oceniały wszystkie wartości tak, jak je Chrystus oceniał. Sodalicja musi w programie pracy umieścić ustawiczne starania, aby myśli, słowa, uczynki sodalisek wypływały z pobudek miłości Boga. Tylko w imię Chrystusowe wykonane prace będą zasługiwały na miano prac dzieci Bożych.

3) Skoro Sodalicja jest instytucją wychowawczą, to musi mieć jasny pogląd na cel wychowania. W naszych oczach dokonała się ogromna zmiana w poglądach na cele wychowania.

Po nadmiernym podkreślaniu wartości i znaczenia jednostki, po okresie, w którym wychowanie chciało uczynić z jednostki istotę wszechwładną, przyszedł okres, gdy prawa jednostki przekreśla się brutalnie.

Na miejsce dawnej wolności nadmiernej, na miejsce uwolnienia jednego człowieka od wszelkich obowiązków miłości bliźniego przyszło wymaganie, aby jednostka zrezygnowała zupełnie ze swojej samodzielności, aby się stała jednym z kółek wielkiej maszyny, którą jest rasa, państwo, czy partia.

Do czego Sodalicja ma zmierzać w swoich poczynaniach wychowawczych: czy wpajać w sodaliski przekonanie, że powinny przeciwstawić się wszelkim krępowaniom i ograniczeniom wolności człowieka, czy też przyzwyczajać je do bezwzględnego i ślepego poddawania się wszystkiemu, co pochodzi od całości?

Wybór jest łatwy. Cały Kościół jest instytucją wychowawczą. Wychowywał dusze ludzkie dla Boga i wychowywać je będzie zawsze.

Te cele wychowawcze, jakie przyświecają Kościołowi, są jedynym sprawdzianem wychowania sodalicyjnego.

Ile razy pojawiły się w umysłowości ludzkiej prądy skrajnie liberalne, uwalniające jednostkę od więzów, tyle razy Kościół przeciwstawiał się im stanowczo. Przypominał ludziom, że jednostka musi słuchać godziwych praw społeczności, do której należy, że wolność jej jest ograniczona prawami Boga. Nic nie sprawiło miotanie obelg na Kościół, że jest wrogiem wolności, że wychowuje niewolników. Kościół przy swoim poglądzie trwał i trwać musi.

Dziś znowu patrzymy na walkę, jaką Kościół stacza w obronie praw jednostki. Chrystusowa pedagogia domaga się, aby jednostka była wolna, samodzielna, aby zachowała wszystkie swoje dobre cechy indywidualne. Równocześnie ta sama wolna jednostka musi się dobrowolnie poddać prawom Boga, państwa, rodziny, organizacji. W wolności tak ograniczonej widzi światopogląd chrześcijański najcenniejszy dar Stwórcy. Sodalicja musi się oglądać za środkami, które jej pomogą wychowywać osoby samodzielne, wolne, a równocześnie karne, sumienne, posłuszne. Ma wychowywać pełnego człowieka na miarę Chrystusową.

## II. Szczegółowe założenia programu pracy sodalicyjnej w oparciu o orszaki.

1) Orszaki stały się podstawą pracy w Sodalicjach, w nich ma się dokonywać urabianie serc. Trzeba jednak pamiętać, że orszaki są tylko środkiem, który ułatwia Sodalicji osiągnięcie zamierzonych celów. Orszaki nie mogą usunąć na drugi plan samej Sodalicji. Sodalicja a nie orszak jest kanonicznie ustanowioną jednostką przyłączoną do Sodalicji macierzystej. W programie pracy każdej Sodalicji trzeba o tym pamiętać, żeby odpowiednio uwydatnić rolę Sodalicji jako organizacji, która obejmuje wszystkie sodaliski pracujące w orszakach.

2) Stosownie do miejscowych warunków program pracy całej Sodalicji powinien obejmować takie poczynania:

a) Działalność zarządu Sodalicji. Sodalicje nowozałożone nie mające

doświadczenia muszą w niejednym próbować, uczyć, pytać się, radzić w ważniejszych sprawach.

b) Zebrania wspólne powinny być teraz troskliwiej przygotowywane, skoro właściwy ciężar pracy przeszedł na orszaki.

W Sodalicjach licznych odbywają się zebrania wspólne osobno młodszych i osobno starszych sodalisek, nadto zebrania wszystkich.

c) Praktyki religijne: spowiedź i Komunia św. — wspólne adoracje Najśw. Sakramentu, modlitwy podczas przerw w maju i październiku, pielgrzymki itp.

d) Praca charytatywna jest z pewnością w każdej Sodalicji jedną z pierwszych. Słusznie. Pola jest do tego w każdej miejscowości dosyć. Jak ją spełniać, tego musi Sodalicja swoje członkinie nauczyć, bo jałmużna w imię Chrystusowe dana nie jest rzeczą łatwą, a nam nie wolno inaczej dobrze czynić, jak tylko w imię Chrystusowe. Może nie od rzeczy będzie, gdy wspomnę o jednym terenie pracy charytatywnej. Zdarza się czasem, że łatwiej nam zobaczyć to, co jest zdala od nas, a nie widzimy tego, co się tuż koło nas dzieje. Może w najbliższym otoczeniu, w klasie, w orszaku jest ktoś potrzebujący pomocy. Takiej jednak pomocy udzielić jest trudno niesłychanie. Ale trudność nie może być powodem zaniechania tej pomocy. Miłość jest przemyślna.

e) Ze sprawozdań drukowanych w naszym piśmie wiadomo, że niektóre Sodalicje prowadzą w swoich zakładach pracę samopomocy.

f) Prenumerowanie jak najliczniejsze naszego pisma, powiększanie biblioteki, urządzenie czytelni sodalicyjnej, gdzie warunki na to pozwalają. g) Troska o misje, propaganda misyjna, przygotowywanie szat liturgicznych.

Warunki miejscowe i przejęcie się ideą sodalicyjną wskażą zarządowi Sodalicji, co jeszcze innego należy uczynić. O projekt zwyczajnie łatwiej, niż o wykonanie.

C. d. n. *Sod. Albina Jakubowska.*

**ŚWIĘTA M. N. W MIESIĄCU WRZEŚNIU:**

3: M. B. Pocieszenia.
8: Narodzenia M. N.
12: Imienia Maryi, ustan. na pamiątkę zwycięstwa Jana III S. pod Wiedniem w roku 1683.
15: Siedmiu Boleści M. N.
24: N. M. P. od Wykupu.

---

**Ilustracja tytułowa:** P. Stachłewicz: Ostatnie kłosy: Z upustów nieba lało strumieniami na ziemię. Wzbierały rzeki, występowała woda wszędy. Powodzie rozlewały się na pola, pastwiska, zatapiając chleb i paszę dla bydła.

Matka N. prosząc Boga Ojca, by ludziom przepuścił, spłynęła z deszczem na ziemię. Schwyciła ręką kłos zboża i prosi Boga: Choć tyla, choć tyla zostaw im P. Boże. I tak Bóg się ulitował — ulewa ustała, niebo się wypogodziło, i chleba człowiekowi nie brakło.

Przez litość Matki B. miał się już człowiek czym żywić po wsze czasy.

A na pamiątkę komu swe życie i kęs chleba miał zawdzięczać, w każdym ziarnku pszenicy powstał maluteńki wizerunek Maryi P. łaskawej jakby święta pieczątka Bogurodzicy.

# Publiczny kult

Powiedział wielki i świątobliwy papież Pius X: „Liturgia jest pierwszorzędnym i koniecznym źródłem prawdziwego ducha chrześcijańskiego". Dlatego w roku szkolnym 1939/40 będziemy umieszczać w dziale liturgicznym „Czci Maryi" zasadnicze artykuły o liturgii katolickiej opierając się na znakomitym dziele belgijskiego benedyktyna Don Lefebure'a p. t. „Liturgia, jej podstawowe zasady".

Świat stworzył Bóg na chwałę swą. Wszystkie stworzenia już samym istnieniem nucą: „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu!" Lecz rozumne stworzenia powinny uznać w Bogu Pana i Ojca i tak dopiero Go chwalić. Aniołowie i Święci w niebie wielbią Boga bez przestanku. My mamy ich naśladować i — jak mówi Prefacja mszalna — łączyć nasze głosy z ich głosami.

Mówi Pismo św. o Chrystusie Panu: „Tyś jest kapłanem na wieki", bo na to Syn Boży stał się człowiekiem, by Bogu przez dokonanie odkupienia dać chwałę najwyższą, a ludziom upadłym zbawienie i możność oddawania Bogu chwały i czci w sposób doskonały. Przez przyjęcie Chrztu św. każdy z nas staje się dzieckiem Bożym a bratem Jezusa Chrystusa; łączymy się przeto z Chrystusem — Najwyższym i Odwiecznym Kapłanem. Dlatego św. Piotr Apotoł pisze w II liście rozdz. 9: „A wy rodzaj wybrany, królewskie kapłaństwo, naród święty, lud nabycia".

To kapłaństwo Chrystusowe spełnia Kościół w liturgii i przez liturgię Bogu na chwałę, a ludziom na pożytek doczesny i wieczny. Centrum tego kapłaństwa jest Msza św., w której P. Jezus przez posługę kapłanów ofiaruje się w sposób bezkrwawy, uobecniając w ten sposób swą krwawą ofiarę krzyżową. Przez Liturgię, która jest publiczną i społeczną służbą Bożą, składa Kościół tj. wszyscy wierni w łączności z Jezusem-Kapłanem publiczny i doskonały hołd Bogu w Trójcy Św. Jedynemu. A ponieważ chodzi o tak wielką i tak ważną rzecz, Kościół przeto ściśle określa wszystkie nawet najdrobniejsze szczegóły liturgii: księgi, szaty, melodie, język, czas, miejsce, osoby itd. Modlitwa liturgiczna to nie modlitwa poszczególnego chrześcijanina, ale to głos Oblubienicy Chrystusa: Kościoła św., owszem, — mówi św. Augustyn — że to głos pochwalny lub żałosny, pełen radosnej nadziei lub przygniatającego cierpienia.

Chcemy tedy oddać Bogu jak największą chwałę, a dla siebie zyskać jak najwięcej korzyści, to ukochajmy liturgię katolicką, starajmy się coraz więcej poznawać jej ducha, a nade wszystko bierzmy w niej pobożny udział!

K. F.

*Intencja misyjna na wrzesień:*

# *Za Akcją Katolicką w krajach misyjnych*

Bardzo często zanadto oddziela się od siebie te dwa pojęcia: Akcja Katolicka i „Akcja Misyjna". Zdaje się wielu ludziom, że jedno i drugie to coś innego, coś nawet wręcz przeciwnego, że te dwie akcje mają ze sobą konkurować. Tymczasem Akcja Katolicka i Misyjna mają jeden cel: apostolstwo. Tylko, że apostolstwo Akcji Katolickiej zwraca się do otoczenia najbliższego, do ugruntowania zasad chrześcijańskich w krajach już chrześcijańskich, a Akcja Misyjna ma na celu szerzenie tego chrześcijaństwa tam, gdzie ono jest jeszcze nieznane.

Obie akcje nie dają się rozdzielić, zwłaszcza w krajach misyjnych. I tam Akcja Katolicka poszła w ślad za misyjną i tam powołuje się świeckich do czynnego apostolstwa, i tam trzeba ugruntować zasady chrześcijańskie wśród tych, którzy je dopiero co nabyli.

Jak tam wygląda Akcja Katolicka? Istniała ona już dawno w krajach misyjnych w formie instytucji katechistów. Katechiści mianowicie są to ludzie świeccy, tubylcy, którzy pomagają misjonarzom w ich pracy, nauczają katechizmu kandydatów do chrztu, przewodniczą w modlitwach pod nieobecność misjonarza, a nawet sami nawracają pogan. Takich katechistów i katechistek mamy obecnie na misjach około 75 tysięcy.

W nowszych czasach przyszły nowe formy Akcji Katolickiej. Tworzy się organizacje religijne i katolicko-społeczne, organizacje młodzieży wiejskiej, robotniczej itp., organizacje katolickie zawodowe, stanowe itp., podobnie jak w Europie. Słyszy się o pięknym rozwoju tego rodzaju organizacji w Indiach, na Madagaskarze, w Afryce Południowej (gdzie przeciwstawiają się wpływom bolszewizmu), w Afryce Środkowej, w Chinach i innych krajach. W wielu krajach Akcja Katolicka jest formalnie zorganizowana tak, jak u nas. Przykładem takiej organizacji jest Akcja Katolicka w Chinach, która ma tam bardzo dawne tradycje, a w ostatnich czasach bardzo pięknie się rozwijała.

Czytałyście, Drogie Sodaliski, już nieraz o ś. p. Lo-Pa-Hongu, znanym przemysłowcu i wielkim jałmużniku chińskim z Szanghaju. On to przecież budował za własne i zebrane fundusze olbrzymie szpitale, przytułki, sierocińce, kościoły i kaplice, tak że utrzymanie wszystkich stworzonych przez niego instytucyj społecznych kosztowało milion dolarów chińskich rocznie. On także nawracał współziomków, a nawet tak wzorowym i gorliwym był apostołem, że w razie „cięższego wypadku", gdy trudno było kogoś nawrócić, wołano p. Lo-Pa-Honga. Nic innego, tylko Akcja Katolicka, akcja świeckiego apostoła. I p. Lo-Pa-Hong, był także członkiem Akcji Katolickiej w Chinach, a nawet długoletnim i zasłużonym jej prezesem krajowym.

Akcja Katolicka w krajach misyjnych istnieje i rozwija się, choć nie wszyscy o tym wiedzą. Dalszy potężny rozwój tej Akcji jest szczególną troską Stolicy Apostolskiej, dlatego też zmarły „papież misyjny" a zarazem „papież Akcji Katolickiej" zatwierdził i pobłogosławił na wrzesień modlitewną intencję misyjną za Akcję Katolicką w krajach misyjnych. Wiadomo, że pochód Kościoła Katolickiego staje się w niektórych krajach pochodem triumfalnym, że w tych krajach dotkliwie daje się odczuwać brak kapłanów. Kapłani nie mogą nadążyć nauczać i chrzcić, gdy zgłaszają się całe gromady i całe plemiona. Brak kapłanów mogą choć w części zastąpić czynni członkowie Akcji Katolickiej w rodzaju Lo-Pa-Honga. A i tam, gdzie ludność jest oporna wobec Prawdy Chrystusowej, świecki apostoł nieraz nawet więcej może niż misjonarz-duchowny, bo może dotrzeć do tych środowisk, w których kapłan nie może się pokazać.

# *Urządzamy zebranie misyjne!*

Przeglądając sprawozdanie roczne z pracy dla misyj w naszych kółkach łatwo stwierdzić, że słabą stroną tej pracy są zebrania. Zapewne zaczniecie się tłumaczyć, że zebrań różnych organizacyj na terenie Waszej szkoły jest dużo, że są one nudne, że w ogóle macie tego już dość i nie chcecie być krępowane więcej.

Dużo... Owszem, trzeba Wam przyznać rację, że czasem dużo. Ale znów nie zawsze za dużo, a zresztą jeżeli Wam leży na sercu dobro sprawy misyjnej, a przecież chyba tak jest, to przyznacie, że żadna organizacja nie może się obejść bez zebrań. — Nudne... Tak, zebrania mogą być nudne, ale żeby nie były takie, od kogóż to zależy? Od Was, od tego, jak je urządzicie!

Zebrania ogólne kółka powinny się odbywać mniej więcej co miesiąc. Raz na miesiąc poświęcić parę chwil wspólnemu omówieniu spraw misyjnych to nie będzie za dużo. Zastanówcie się zwłaszcza nad tym, że dla wielu z Was te zebrania będą jedyną okazją do zaznajomienia się z ideą misyjną, dowiedzenia się czegoś o misjach. Mówię o tych, które nie czytają misyjnych czasopism i książek. Naturalnie, zarząd musi zebranie przygotować, obmyśleć program, toteż przed zebraniem ogólnym koniecznie musi się odbyć zebranie zarządu (zresztą w razie potrzeby i częściej).

Właśnie o to chodzi, co dać na zebraniu, żeby ono nie było nudne. Referat... — „Ach, referat! Tyle tych referatów, wciąż to samo, aż się słuchać nie chce!"... No tak, wobec tego trzeba tak zrobić, żeby nie wciąż to samo było i żeby warto było posłuchać! A pociągających tematów rzeczywiście na Waszych zebraniach nie ma znów dużo. Bo bardzo pożyteczny i ciekawy może być referat na temat: „Dlaczego mamy wspierać misje?" — jeżeli będzie dobrze opracowany i zilustrowany ciekawymi faktami i... jeżeli nie będzie wciąż, z roku na rok, albo i parę razy w roku to samo. Przecież przekonać o tym, że misje należy wspierać, można i przy okazji innego bardziej fascynującego tematu; wniosek sam się narzuci, a można go i poddać w krótkości.

Chcę powiedzieć: nie nadużywajcie tematów zbyt ogólnych, bo te mogą być nudne i trzeba niemałego trudu i talentu, by je zajmująco ogracować. Wybierajcie takie tematy, by referat nie tylko zachęcał i przekonywał słowami, ale i coś dał, by można było czegoś się dowiedzieć i nauczyć. A takich tematów, bardzo zajmujących i rozszerzających widnokrąg umysłowy nastręcza nauka o misjach bardzo dużo, czy to z dziedziny religioznawczej (o wierzeniach ludów), czy religijno-obyczajowej, czy też społeczno-misyjnej, czy też z obecnego stanu misyj i możliwości na przyszłość.

Tylko — znowu muszę wrócić do tego, o czym kilkakrotnie już tutaj pisano — tylko do tego potrzeba mieć materiał, a więc znowu biblioteczki i czasopisma misyjne, czasopisma i biblioteczki! To trudno; chcecie mieć ciekawe referaty i zajmujące zebrania, musicie mieć biblioteczkę i czytać czasopisma! Gdy będziecie opracowywać referaty oparte na źródłach, skorzystacie wiele na zebraniach, a najwięcej ta z Was, która referat opracuje.

Po obfitym w treść referacie — dyskusja: zapytania, uwagi, poprawki, uzupełnienia (nie musi to być koniecznie szukanie dziury w całym), referentka będzie się starała odpowiedzieć na to, o co zapytacie, a czego ona w referacie nie umieściła nie przypuszczając może, że Was to zainteresuje. A czego nie będziecie sobie mogły od razu wyjaśnić, uzupełnicie sobie kiedy indziej, zapoznawszy się znowu z odpowiednią książką czy artykułem.

Zamiast referatu mogłaby być pogadanka (na temat określony!); pogadanki takie są bardzo miłe, ale wymagają pewnego przygotowania „misyjnego". Możecie czasem spróbować, uprzednio się przygotowawszy (każda z Was indywidualnie). Jako dodatek niektóre kółka podają na zebraniach przegląd prasy misyjnej: ciekawsze wydarzenia z kroniki misyjnej, wyjątki z artykułów, ale musi to wszystko być starannie dobrane, a będzie bardzo kształcące i zalecenia godne. — Jako urozmaicenie wprowadziły niektóre kółka misyjne deklamacje (bardzo dobrze, byle nie za dużo naraz), np. ze zbiorków ks. M. Jeża.

Nieodzowną częścią Waszego zebrania będą komunikaty zarządu, projekty przez zarząd wysunięte, a wreszcie projekty członkiń, dotyczące nowych sposobów pomagania misjom i w ogóle pracy w kółku, bo i zwyczajne członkinie mają nieraz świetne pomysły.

Ot i Wasze zebranie skończone. Jeżeli będzie dobrze przeprowadzone, jeżeli będzie spełniać wyżej wspomniane postulaty, napewno nie będzie ono nudne, napewno da Wam bardzo dużo i napewno będziecie oczekiwały z niecierpliwością na następne.

**J. R.**

## Komunikaty Centrali Misyjnej

1. Trudności organizacyjne sprawiły, że dopiero teraz otrzymują wszystkie Sodalicje **kwestionariusze sprawozdawcze** do wypełnienia za r. 1938/39. Niektóre kółka **już nadesłały** swoje sprawozdania. **Czekamy na inne!**

2. Ofiary na misje: **Bochnia** znaczki i 10,15 zł; **Strzyżów** n/Wisłokiem, **Szymanów** k. Warsz., **Gniezno, Ostrowiec** Ś-to Krzyski (im. Staszica), **Chodzież** (znaczki, dewocjonalia itp.).

# Obrazki z naszego życia

## O Maryjo! Matko!

— Mamusiu, bez zakwitł! Cały krzak! Patrz, mateńko, jak ślicznie wygląda! Jak to dobrze, że właśnie dziś, bo to 1 maj. Zaniesiemy cały pęk do kościoła, dla Maryi.

— A teraz, Iruśko, chodź, poprosimy ojca, to nam urwie. Irki już nie było. Wbiegła do domu. Za chwilę spiesząc się żegnała z matką... — „bo, matuśko, zebranie Sodalicji mamy! Dowidzenia, kochana!" I już była na ulicy.

Pani Żwirska stała w ogrodzie i rozglądała się. Jak ślicznie było na świecie! Majowe słońce śmiało się, mrużąc złote rzęsy promiennego oka. Cudny dzień wiosenny roztaczał w krąg swoje czary — 1 maj — święto Matki Boga!

Nagle usłyszała głos męża: — Czy to prawda, Janko, że chcesz kwiaty zanieść do kościoła? Już Ira mnie o to prosiła. Mówiłem już Tobie, dobrze wiesz, że pierwszy rozkwitły bez zaniosę do biura, nawet obiecałem. Spójrz, najdalej jutro ten krzak się rozwinie, zerwę wam cały.

— Ależ, Romku, czy biuro jest pierwsze od Boga? Czy Matka Boga ma czekać na Twoje kwiaty? Romku?

— Och, wy kobiety! Cóż robić. Zgadzam się, zresztą Ira tak mnie prosiła o ten bez biały...

Parę chwil, potem w altanie leżała ogromna wiązanka biało-liliowego bzu. Na delikatnych płatkach lśniły się jeszcze krople rosy. A słońce rozsiewało w okół radość wiosny.

Pan Żwirski szedł do pracy dziwnie zadowolony. Nie zastanawiał się nad tym, ale było mu dziwnie dobrze.

Matka Irki wysłała do szkoły dwóch młodszych synów, wydała rozporządzenia Małgosi i wyszła.

Zaniosła kwiaty do kościoła.

— — — — — — — — — — —

Nadchodził wieczór. W pokoju siedziała cała trójka przy lekcjach. Przez otwarte okna płynął duszący zapach jaśminów. Na zegarze wybiła godzina 6. Irka zaczęła składać książki i zeszyty.

— Chłopcy, ubierajcie się. Idziemy na majowe nabożeństwo. W pokoju stołowym siedzieli rodzice. Irka podeszła do ojca.



*Kolonia Sodalicyjna w Sowlinach. Sezon lipcowy 1939 r.*

— Tuśku, jako rycerka Niebieskiej Pani dziękuję Ci za kwiaty, któreś podarował mojej Królowej.

— A może i jutro chciałabyś bukiet, rycerko? a pojutrze?

— Tatuśku!...

Irka uściskała swego najlepszego „tuśka" jak go pieszczotliwie nazywała.

— Ojczulku, a może pójdziesz z nami na majowe nabożeństwo? Dziś nie masz żadnej konferencji.

— Dlatego chcę odpocząć, kochanie. Ale nie smuć się, za mnie pójdzie moja córeczka — Irka.

— Dobrze, ojcze.

Irka zapanowała nad sobą. Tyle razy słyszała to samo, tyle razy prosiła nadaremno, tak gorąco się modliła i napróżno...

— Irko, idziemy.

— Irka! Irka, chodź ze mną — prosił mały Janek — i opowiadaj, Irka, opowiadaj, jak Pan Jezus ptaszki lepił, opowiadaj!

Mamusia szła ze Staszkiem. Chłopcy mieli bardzo żywe usposobienie. Zostawili więc matkę i siostrę, aby motyla złapać.

Pan Żwirska i Irka kryły poza zewnętrznym uśmiechem ból; brakowało im tej najdroższej osoby — jednej męża, drugiej ojca.

Kościół gorzał światłami. Na ołtarzu bieliły się i kwitły kolorowe kwiaty. W powietrzu drżały cudne wonie. W górze, ponad kwiatami, wśród świateł jaśniał obraz Najświętszej Bogarodzicy z Jezusem w ramionach. A kiedy na tabernakulum stanęła monstrancja złocista z Hostią bieluchną, w której Chrystus Majestat Swój ukrywa, kiedy się wierny lud,

jak łan zbożowy pokłonił, rozśpiewał, rozmodlił przed swą Matką w litanii, zdawało się, że Bóg niebo otworzył ponad ziemią. I nie tylko kościół korzył się przed wszechmocą Pana w gorącej modlitwie, ale cały park w okół szeptał, śpiewał i modlił się. Zachodzące słońce złotem zapalało się w zielonych gałęziach. Odurzająca woń kwiatów rozsnuwała zaczarowane kręgi kadzidlanych dymów. Cichy szum starych drzew owiewał świątynię swym powiewem. Patriarchalne drzewa wyciągały gałązki jak czyjeś wiotkie dłonie do modlitwy. Wiosna szła cicha, nabożna i milcząc, klękała w progach świątyni — służebnica Królowej nieba i ziemi... a cały świat był ogromnym ołtarzem, na którym w płomieniach miłości czystej spalały się serca ludzkie...

A Maryja spoglądała miłosiernie na lud... na przepych wiosny... na nędzę i ból ludzkich serc...

Widziała oczy ludzi wpatrzone w Nią, oczy łzawe, proszące, ślepe i chore, oczy tych, którzy stracili wszystko, więc do Niej przyszli, widziała oczy matek, ojców i dzieci.

A wśród tych łzawe oczy Irki i jej matki. Irka wpatrzyła się w ukochaną Królową, której wierność na zawsze ślubowała, wpatrzyła się w Tę Matkę Miłosierną...

— O, Maryjo! W dniu Twego święta pragnę Ci złożyć hołd z mego serca. Oddaję Ci siebie zupełnie. Weź mnie, tylko tatusiowi daj prawdziwą wiarę, o Matko, Matko!

— — — — — — — — — — —

Codzień pani Żwirska i Irka prosiły Maryję o łaski dla męża i ojca. A Bogarodzicielka uśmiechała się dobrotliwie, jakby mówiąc: — Ufajcie mi! Znam ból, znam łzy... Ufajcie mi.

Nadszedł ostatni maj. Była niedziela. Irka po powrocie z kościoła zastała... matkę płaczącą.

— Matuniu, co się stało? Mateczko?

— Irko! Irko, jak nas Bóg ciężko ukarał. Ojciec zredukowany... — Irka nie mogła się odezwać. Dusiło ją coś. Boże! Boże! Ojciec zredukowany... Więc teraz nędza... głód... Boże! za co?

— Ira. Ojciec jest w gabinecie. Ja muszę iść do kościoła. Boże, nie przeżyję tego. Taki krzyż, Chryste, za co?... Irko, chłopcy nic nie wiedzą, nie trzeba im na razie mówić, ale Ty, Iruśko, musisz się modlić za Twych rodziców, którzy ci taki los gotują. Biedna...

— Matuś, nie mów tak!

— Ale idź do ojca. Irko, pilnuj go. W szufladzie ma rewolwer. Powiedział, że nas wszystkich wymorduje przed nędzą. Boże!...

Irka weszła do gabinetu. Ojciec siedział na fotelu. Irka patrzy i łzy płyną jej po twarzy — ojciec miał bielutkie włosy, był siwy zupełnie... Jednej nocy okropnej osiwiał. Siedział bez ruchu. Martwe oczy utkwił w jeden punkt. Podobny był do... żywego trupa.

— Tatuńku...

Drgnął i spojrzał jak człowiek, któremu przerwano okropny sen. Chciał się uśmiechnąć do Iruśki swojej, powiedzieć coś, ale poruszył

tylko ustami, a z oczu spłynęły mu dwie łzy i wolno toczyły się po zmęczonej, starczej prawie teraz twarzy... I znów zamyślił się, wpatrzył w jeden punkt — człowiek bez pracy... niepotrzebny człowiek...

Przez otwarte okna wpływało echa życia wiosennego. Radość kipiąca, twórcza, wtargnęła do pokoju i rozprysła się o ściany jak o wieko trumny, bo trumną, grobowcem szczęścia był ten pokój jasny, a tak smutny, przepełniony bólem tych dwojga — ojca i córki...

— — — — — — — — — — —

I kiedy na ostatnim majowym nabożeństwie Irka klęczała przed obrazem Niepokalanej, łzy zalały jej twarz. Słowa modlitwy zamierały na wargach i tylko łzy płynęły nieprzerwanie, a serce łkało bólem: — Maryjo! Matko Nieszczęśliwych! Matko Miłosierdzia, pomóż! A Niepokalana uśmiechała się dobrotliwie: — Ufajcie mi, ufajcie. Ja znam łzy i ból...

Tak minął ostatni maj, dzień wiosny, nowego życia i radości, niosąc jednym szczęście, innym widmo nędzy, głodu i zła...

Minęły dwa lata, dwa lata strasznej walki o byt. W pamiętniku Irki z dnia 14 kwietnia znalazłam te słowa: — „Ojciec nadal jest bez pracy. Dziś w nieszczęściu zostało mu tak niewielu przyjaciół, którzy są jednak bezradni wobec jego nieszczęścia. Ci, którzy kiedyś byli najwierniejszymi, ci dziś stronią od niego. Ojcze mój biedny, jak Ty musisz cierpieć. Dziś Tobą gardzą, boś Ty biedny. Dziś Ty do nich nie należysz, jesteś wyklęty, bo nie masz pieniędzy. Ojcze, mój biedny Ojcze! Czemuś Ty i mama uczyli mnie, że świat jest dobry, że ludzi trzeba kochać, bo oni są dobrzy, tylko słabi bardzo? Boże, dlaczego tak źle jest na świecie? O, Matko dodaj mi sił! Przestaję wierzyć w to, że nam pomożesz o, Maryjo, nie wierzę, że będzie lepiej. Wszystko z lepszych czasów sprzedane, zostało zaledwie parę groszy. Boże, pomóż nam. Uczyń cud. Ty jesteś wszechmocnym Panem. Ulituj się nad naszą nędzą!... Już modlić się nie umię. Nadzieję straciłam. A tu codzień gorzej.

Jezu, pomóż mi. Nie mogę przecież smucić rodziców, muszę nadal być ich promykiem! O Maryjo, Matko Nieszczęśliwych, nie opuszczaj nas!..."

Mijały dni. Wiosna znów szła światem przemożna. Na dworze szalały wiatry. Szlochały drzewa miotane wiosenną zawieruchą i długo, przeciągle szło poprzez pola, bory, wsie i miasta łkanie wichru. Wiosna szła obejmować królowanie. Zieleniły się pola, lasy, ogrody. Zakwitały kwiaty na łąkach. Nadchodził z oddali maj...

1 maja, cudnego dnia wiosennego, wracała Irka bardzo późno ze szkoły, zmęczona, zniechęcona do wszystkiego. Szła wśród zielonej runi pól, smutna wśród tej radości w okół szalejącej. Jak ciężko było wracać do ponurego pokoju, patrzeć na łzy matki, rozpacz ojca, na głodnych braci... I udawać zadowoloną, pocieszać... Boże! Boże! Pomóż mi!

W domu, od progu powitały ją wesołe okrzyki braci: — Ira! Ojciec pracuje! Naprawdę już pracuje! Irka! — Oparła się o ścianę i patrzyła na matkę, na jej uśmiech poprzez łzy... i czuła, że się spełnił cud!...

Gdzieś daleko odezwały się dzwony kościelne wzywające wiernych do świątyni.

— Dzieci, uklęknijmy podziękować Bogu za Jego niezmierzoną dobroć i prosić o dalszą opiekę...

...Ojcze nasz... święć się Imię Twoje... Chleba naszego powszedniego...

I znów u stóp ołtarza Matki Najświętszej wierny lud się korzy. Kościół rozjarzył się światłami, zadrgał śpiewem, a woń kwiatów i dymy kadzideł słały się w górze do stóp Niepokalanej i Jej Syna...

Długo po skończonym nabożeństwie rodzina Żwirskich klęczała u stóp ołtarza. Z góry, z cudownego obrazu patrzyła Niepokalana i uśmiechała się dobrotliwie. — Ufajcie mi! Ja znam ból i łzy... Ufajcie mi!

Klęczeli wszyscy zatopieni w modlitwie. Dziś nie brakowało nikogo. Irka szeptała wzruszona: O, Matko, Maryjo. dzięki Ci za cud! Będę zawsze Twym dzieckiem-sodaliską. Pragnę całe życie Ci służyć, o, Maryjo, która nigdy nikogo nie opuszczasz w nędzy!...

*Sodaliska Ina*
Łódź, lic. Sczanieckiej.

# Biedna neopoganka

Inka. Kim ona jest? Uczennicą drugiej licealnej. W szkole ma opinię porządnej, u księdza profesora także, taką zresztą się czuje.

— — — — — — — — — — —

Ale nie lubi przesady. W żadnym kierunku. I dlatego wracając do domu z oburzeniem, myśli o dzisiejszej lekcji religii. Ktoś podał zagadnienie: „sztuka a etyka". Po długim, długim rozpatrywaniu przez księdza i po paru głosach koleżanek wypowiedziano wniosek taki:

„Wyższe są prawa moralne nad prawa artyzmu — odnosi się to do wszystkich rodzajów twórczości — i do najaktualniejszej produkcji filmowej — trzeba się wyrzec niejednego, gdy się nie chce zbrukać duszy".

Inkę nużyły wywody księdza. Słuchała ich z ironią lecz zamkniętą wewnątrz siebie. „Bo pocóż okazywać, co się naprawdę czuje i... narazić się. To całe mówienie księdza trąciło fanatyzmem odpowiednim dla... średniowiecza. A tylko młodzież i starsi o szerszych poglądach oceniają wolność XX wieku!"

Inka jest najzupełniej przekonaną, że jej nic nie zgorszy. A te... Chrystusowe słowa o kamieniu młyńskim (które zdaje się najlepiej z całej ewangelii pamięta) są stanowczo za ostre... i niepotrzebne. Zresztą, co ją to obchodzi?

W tej chwili pada jej wzrok na wystawę zdjęć kinowych. Cała jej uwaga pochłonięta jest tymi fotografiami z filmu, tym razem... nie dozwolonego dla młodzieży. Ale to dla niej nie ma znaczenia i nie miało go nigdy!

Patrzy... patrzy... wyobraźnia jej pracuje... domyśla się... już ma całą treść... (Bo przecież takie dano wycinki, aby treść była nie całkiem zakrytą).

Ince mimowoli przypomina się parę słów z lekcji religii: „pikantne sceny", „girlsy w resztkach ubioru", „to przyciąga publiczność" i... „to truje." Truje? Aż truje?

„Ależ kiedy na mnie to w ogóle nie działa. Zresztą przywykłam! Widzę te rzeczy tyle razy na filmie. Nie może to być coś aż takiego strasznego. Dajmy sobie pokój z dociekaniem i z opozycją względem księdza profesora. Ot czyż to nie sztuka przedstawić ten przepych życia, ten ogród wspaniały, te tualety z koronek i drogich kamieni, pereł, te kryształy z zastaw, tę salę balową, gdzie tango tańczących aż cię porywa w wir szczęścia".

Inka marzy i zwolna odchodzi od wystawy. „Żadna książka nie ukaże mi tak płomiennej miłości i takiego bólu, rozpaczy, zdradzonej. Film najlepiej działa, gdy jest dramatyczny. Ach cóż za artyzm ukazać to piękno i blaski życia! Film przecież fotografuje realne życie. Ach i upiększa go! Oko moje w rzeczywistości tak rzadko widzi piękno w życiu... I dlatego film każdy daje mi chwilę zapomnienia o szarej codzienności. Tak bardzo mi odpowiada być ze dwa razy na tydzień w kinie — to doskonały odpoczynek po nużącej „budzie". Film nie wywiera na mnie wpływu ani moralnego, ani niemoralnego.

Wyłącznie artystyczny i... przyjemnościowy. W ogóle właściwie nie wiem, gdzie w filmie jest miejsce na etykę. Chyba poto jej trzeba, żeby krępowała artyzm?"

— — — — — — — — — — —

A teraz co ja myślę o Ince.

Inka jest nowoczesną, ale... poganką.

Wszak podaje się za katoliczkę?! O ironio!

Biedna neopoganka!

Daleką jestem od potępienia jej.

Nie chcę jej sądzić; chcę pomóc Ince wyjść z ciemnych ścieżek na jasne drogi, oświecone rozumnym poglądem na świat.

Przedstawiłam jej myśli i wyrażenia, bo do koleżanek, w rozmowie swobodnej, zdradza je łatwo, jakby od niechcenia. Znana jest w klasie i wśród znajomych ze swego amatorstwa kinowego i ubóstwiania „gwiazd" i „gwiazdorów".

Podałam tak jej cechy, by Was zajęło moje opowiadanie. A do Was, Sodaliski, kieruję prośbę: Wiem, że koleżanek, Ince mojej podobnych, Wy znacie także wiele. Pomóżcie mi w dojściu do przyczyn i sedna złego! Powiedzcie szczerze, jak Wy na moim miejscu względem takiej koleżanki postępowalibyście!

Sądzę, że Szanowna Redakcja naszego pisemka pozwoli na prowadzenie tej, ogółowi Czytelniczek przydatnej korespondencji.

Sodaliska *M. Mł.*

# Wiadomości katolickie

**Z POLSKI:**

**Setna rocznica beatyfikacji bł. Bronisławy.**

W dniu 1 września br. przypada 100 rocznica ogłoszenia przez Namiestnika Chrystusowego naszej świątobliwej rodaczki Bronisławy błogosławioną. Jej siostry zakonne PP. Norbertanki rozwijają ostatnio bardzo żywą działalność celem przyspieszenia kanonizacji swej Protektorki niebieskiej. Do klasztoru PP. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie, gdzie znajduje się złota trumna ze zwłokami Błogosławionej, wystawiona na ołtarzu, napływają z całego kraju dziesiątki listów dziękczynnych za łaski i uzdrowienia, wyjednane za Jej pośrednictwem.

**Nowy hołd dla Hetmanki Jazłowieckiej.**

Jeszcze nie przebrzmiały echa wspaniałej uroczystości koronacji cudownego posągu Matki Boskiej Jazłowieckiej, a już tamtejszy pułk ułanów dał nowy dowód swej czci, żywionej dla Królowej Niebios, składając u stóp posągu jako wotum znak pułkowy.

Na tę chwilę stawił się cały pułk. Do żołnierzy przemówił dowódca: „Przyszliśmy tutaj, żeby oddać się w opiekę Pani naszej Jazłowieckiej i złożyć jako wotum odznakę pułkową. Uczynimy to z całą powagą i rozrzewnieniem, łączą się bowiem nasze nici z tymi, którzy przed bitwą pod Chocimem, Zbarażem i Wiedniem ofiarowywali swoje woła Matce Boskiej Częstochowskiej. Czynimy to z zakłopotaniem, bo nigdyśmy tego nie robili; przychodzimy brudni i zakurzeni z drogi. Umieliśmy rąbać granice Polski i bronić ich — ale hołdów nikomuśmy nie oddawali. Uczynimy to gorąco: bo jak niegdyś Ona kierowała ręką żołnierza wśród bojów, tak mamy ją dzisiaj suplikować, aby i naszą ręką pokierowała; nastają bowiem czasy takie, że może wypadnie nam ruszyć w pole. Przychodzimy do Niej wreszcie radośnie i buńczucznie, boć Najświętsza Panna Jazłowiecka jest naszą ułańską Matką Boską! Ona zna kule armatnie, werble bitewne i głos trąbki bojowej. Ona poznaje nas po swoich szkaplerzach i wizerunkach na sztandarach"!

**Budowa kaplicy portowej.**

Pod protektoratem J. E. ks. bpa Okoniewskiego został zawiązany komitet budowy kaplicy portowej pod Władysławowem. Nowa kaplica będzie zaczątkiem przyszłego kościoła i parafii w Wielkiej Wsi — Władysławowie. — W przyszłości ma tam również powstać i drugi kościół.

**W Tyńcu,** odbyło się w niedzielę dn. 30. VII. uroczyste wprowadzenie do dawnego opactwa powracających po 123 latach Benedyktynów, zakonu tak bardzo w Polsce od wieków zasłużonego. Świątynię i klasztor o. opatowi Neve przekazał w imieniu Ks. Metropolity ks. prałat Nieć. Sumę odprawił O. Rostworowski, kazanie wygłosił ks. Buchała. W uroczystości przy udziale przedstawicieli władz uczestniczyły tłumy wiernych.

**Piękną myśl** rzucił rzymski korespondent „Kuriera Warszawskiego". Ponieważ w Watykanie postanowiono nie ogłaszać żadnego konkursu na projekt pomnika Piusa XI w Bazylice Piotrowej, tylko ustanowiono komisję, która w listopadzie rozpatrzy pomysły, jakie ze świata nadeślą wybitni artyści, przeto korespondent zapytuje, czyby nie było wyrazem wdzięczności ze strony Polski, gdyby właśnie ona wzniosła ten pomnik swemu nieustraszonemu Nuncjuszowi warszawskiemu z sierpnia 1920 r. Polski rzeźbiarz, polski projekt, polski kamień i polski grosz ofiarny na widomy hołd pośmiertny dla „polskiego biskupa" na Stolicy Piotrowej. Może w Polsce odezwie się na to ktoś z rzeźbiarzy.

**W Helsinkach** bierze udział Polska w międzynarodowym Kongresie Przeciwalkoholowym, odbywającym się w tych dniach pod protektoratem prezydenta Finlandii Kallio, który sam jest abstynentem i energicznie szerzy w swym kraju ideę trzeźwości. Rząd Rzplitej reprezentuje na Kongresie znany w Polsce działacz społeczny i przywódca u nas ruchu abstynenckiego, redaktor miesięcznika „Trzeźwość", radca Jan Szymański, od lat 20 referent spraw walki z alkoholizmem w Ministerstwie Opieki Społecznej.

**V Studium Katolickie.**

W dniach od 1 do 6 października b. r. odbędzie się w Krakowie piąte z kolei Studium Katolickie, przeznaczone dla inteligencji i osób kierowniczych A. K., zorganizowane staraniem Nacz. Instytutu Akcji Katolickiej w Poznaniu.

**Z POLONII ZAGRANICZNEJ:**

**Nowy Polski kościół w Pittsburgu.**

W Pittsburgu (Ameryka) przystąpiono do budowy wspaniałego kościoła polskiego pod wezwaniem Najświętszej Rodziny. Stary kościół zostanie przebudowany na szkołę.

**ZE ŚWIATA:**

**Zapowiedź audiencji.**

Na dzień 21 września zapowiedziana została audiencja, którą Ojciec św. udzieli przedstawicielom agencyj prasowych, mających się zebrać w Rzymie na zaproszenie agencji Stefaniego i dziennikarzy ze związku prasy zagranicznej.

**W Castel Gandolfo,** jak zapewniają koła watykańskie, kończy Pius XII opracowywać swą pierwszą encyklikę, która ma pojawić się już 15 bm. i mieć za treść wezwanie do wszystkich narodów o pokój i walkę z nowopogaństwem.

**Kongres Chrystusa Króla** sprowadził do Lublany, stolicy ziemi słoweńskiej, mimo niepewnej sytuacji politycznej, mnóstwo uczestników z różnych krajów świata. Obrady kongresowe odbywały się pod przewodnictwem prof. Pitamica. Referaty przyniosły dużo cennego materiału dla akcji odrodzenia moralnego. Referat ks. dyr. Gałdyńskiego z Pomorza poruszył sprawę alkoholizmu jako jedną z przeszkód w wychowaniu etycznym człowieka. Z honorami królewskimi witano w Lublanie Kard. Hlonda jako legata papieskiego, a w przemówieniach i w głosach prasy podkreślano, że powołanie właśnie Prymasa Polski na zastępcę Ojca Świętego na tym kongresie wskazuje do kogo należy przewodnictwo w pochodzie narodów słowiańskich i w obronie ich przed obcym żywiołem. Imieniem Polski witał Kongres ks. biskup Goral z Lublina. Wśród członków delegacji polskiej byli m. in. ks. dyr. Marlewski z Poznania, ks. prałat Kaczyński z Warszawy, ks. dyr. Rękas ze Lwowa i ks. dyr. Lubowiecki z Krakowa. Reprezentowane były też korporacje akademickie z Polski. Kongres został zamknięty wielką mową Legata papieskiego, który dziękował i winszował świetnego wyniku właściwemu organizatorowi Kongresu biskupowi Rożmanowi i wreszcie w imieniu Ojca Świętego udzielił błogosławieństwa uczestnikom.

**Łącznie z ogłoszeniem rezolucji VI międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla** zwrócił się do świata z apelem, głosząc w nim swą wiarę w jedynego Boga, twórcy niebios i ziemi, Pana i Sędziego, zarówno jednostek jak i narodów.

Po złożeniu protestu przeciwko ruchowi bezbożniczemu i wszelkim próbom zastępowania Boga wiecznego ziemskimi bóstwami Kongres wyznaje w apelu, że my chrześcijanie nie zawsze traktowaliśmy z należytą powagą prawa Boże i zbyt mało urzeczywistnialiśmy Jego panowanie w życiu naszym. Koniecznością zaś dla wszystkich krajów staje się urzeczywistnienie zasad sprawiedliwości społecznej i miłosierdzia chrześcijańskiego, zamkniętych w społecznych encyklikach papieskich. Z życia prywatnego, jak i międzynarodowego powinien być usunięty wszelki gwałt, jak również oszustwo i szalbierstwo.

Końcowe apele wzywają chrześcijan do przeciwstawienia się propagandzie poganizmu w szeregach wspólnej obrony najwyższych dóbr ludzkości: wiary, obyczaju i miłosierdzia, jak również do urzeczywistniania słusznych nakazów Chrystusa Króla.

**Obchód 100-lecia kanonizacji.**

W związku z setną rocznicą kanonizacji św. Alfonsa Marii di Liguori w Neapolu, jako stolicy biskupiej świętego przygotowywane są wielkie uorczystości jubileuszowe, które rozpocznie triduum w dniu 11 bm. — W ramach tych uroczystości w katedrze neapolitańskiej zostaną wystawione pamiątki po świętym.

**Konferencja Episkopatu belgijskiego.**

W ubiegłym tygodniu odbyła się w pałacu arcybiskupa w Mechlinie pod przewodnictwem kardynała Van Roey doroczna konferencja Episkopatu bel-

gijskiego. Przedmiotem obrad była ogólna sytuacja religijna w kraju, potrzeby uniwersytetu katolickiego w Lowanium, oraz sprawa kolegium belgijskiego w Wiecznym Mieście.

**Pielgrzymki angielskie w Lourdes.**

Mimo ogólnego ograniczenia wyjazdów na kontynent, ostatnie pielgrzymki z Wielkiej Brytanii do Lourdes wykazują rekordowo wysokie cyfry uczestników. Pielgrzymka z archidiecezji Liverpoolu 1.400. W ciągu ostatnich pielgrzymek zanotowano dwa cudowne uzdrowienia.

**Francuski „Tydzień Społeczny".**

We Francji w Bordeaux odbyły się obrady „tygodnia społecznego" pod przewodnictwem arcybiskupa tego miasta, w obecności licznych członków Episkopatu francuskiego i przy udziale około dwóch tysięcy słuchaczy różnych narodowości. Przedmiotem rozpraw było zagadnienie stosunku klas społecznych do wspólnoty narodowej i ogólnoludzkiej.

**Wywłaszczanie OO. Cystersów w Tyrolu.**

Austriackie władze narodowo-socjalistyczne przeprowadziły ostatnio wywłaszczenie OO. Cystersów z opactwa w Stams w Tyrolu, oraz zmusiły zakonników do pośpiesznego opuszczenia klasztoru. Opactwo to liczyło 31 ojców, dziesięciu braci i siedmiu kleryków.

**Czym jest chrześcijaństwo!**

Katolicki publicysta francuski V. d' Ormesson tak określił chrześcijaństwo. Chrześcijaństwo to nie tylko miłosierdzie, braterstwo i miłość, to także porządek, inteligencja, hierarchia, dyscyplina, stanowczość, autorytet. Wszystko to daje porządek katolicki. Chrześcijaństwo ucywilizowało Europę, a wpływ jego jest niewyczerpany.

**Szpitalnictwo katolickie w Belgii.**

Sprawozdanie zamieszczone w „Caritas — Catolica" podaje, że Belgia posiada ogółem 700 katolickich szpitali i klinik, w których doglądem chorych zajmują się częściowo zakonnice. Szpitale te i kliniki liczą razem 60.000 łóżek.

**Potomek królów irlandzkich kapłanem.**

(KAP) W tych dniach w Dublinie otrzymał święcenia kapłańskie O. Charles O'Conner, T. J., potomek w prostej linii ostatniego króla Irlandii Turlough O'Conner zmarłego w r. 1199, władcy Tonnaught, fundatora słynnego krzyża z Cong (znajdującego się obecnie na wystawie nowojorskiej w pawilonie irlandzkim) oraz katedry w Tuam i opactwa w Cong. Nowowyświęcony kapłan, który liczy obecnie 33 lat życia, ma prawo używania przy swym nazwisku tytułu „Don" (najznakomitszy). Hasłem domu O'Conner jest: „Wszelka pomoc od Boga".

**Międzynar. Kongres „Pax Romana" obradować będzie w Waszyngtonie i Nowym Jorku.**

Tegoroczny XVIII międzynarodowy kongres „Pax Romana" rozpocznie się w dniu 27 sierpnia w Waszyngtonie i zakończy się 9 września br. w Nowym Jorku. Głównym tematem obrad będzie stosunek „Pax Romana" do Akcji Katolickiej. Pierwsza seria obrad rozpocznie się pontyfikalną Mszą św. w sanktuarium Niepokalanego Poczęcia w uniwersytecie katolickim w Waszyngtonie i trwać będzie do 31 bm. włącznie. Następne obrady odbędą się w Fordham University.

Kongres zakończy się w uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny solennym nabożeństwem, po którym na plenarnym posiedzeniu będą odczytane powzięte uchwały.

Do udziału w kongresie zgłosiło się już bardzo wiele organizacyj, skupionych w „Pax Romana", zarówno z Ameryki, jak i Europy.

**Konferencja Episkopatu niemieckiego.**

Według wiadomości z kół kościelnych tegoroczna konferencja Episkopatu niemieckiego przy grobie św. Bonifacego w Fuldzie odbędzie się prawdopodobnie w trzecim tygodniu bm. Po raz pierwszy uczestniczyć w niej będą obok 24 biskupów z Niemiec Północnych także ordynariusze diecezyj b. Austrii, a więc kard. Innitzer z Wiednia, ks. arcybiskup Waitz z Salzburga i biskupi Gföllner z Linzu, Hefter z Celowca, Pawlikowski z Grazu i Mamelhauer z Sankt Pölten, a także biskup Weber z Litomierzyc. Ponadto w konferencji weźmie prawdopodobnie udział przedstawiciel ordynariusza praskiego, kardynała Kaspara. Konferencja Episkopatu w Fuldzie w br. — jak przypuszczają zaniecha wydania listu pasterskiego, co czyniono w latach poprzed-

nich i ograniczy się jedynie do krótkiego oświadczenia, które w jedną z niedziel po konferencji zostanie odczytane z ambon wszystkich kościołów niemieckich.

**Procesja pokutnicza w Furnes wyrazem głębokiej wiary Flamandczyków.**

W Furnes, starym, średniowiecznym miasteczku flamandzkim, odbywają się oryginalne procesje pokutnicze, w których dziesiątki, a niekiedy setki uczestników boso, we włosienicach, z głowami nakrytymi kapturami, niosą ciężkie krzyże, obchodząc wszystkie główniejsze ulice miasta... Przed pokutnikami idą grupy symbolizujące najgłówniejsze tajemnice Odkupienia i odtwarzające sceny Męki Pańskiej. Na końcu procesji niesiony jest Najświętszy Sakrament. W procesji biorą udział biskupi i liczne duchowieństwo.

Procesja ta, będąca wyrazem głębokich uczuć religijnych ludu flamandzkiego odbywa się rokrocznie w ostatnią niedzielę lipca.

**Wielkie manifestacje religijne w Hiszpanii.**

Paryż (KAP). Cały ubiegły miesiąc lipiec pozostawał w Hiszpanii pod znakiem wielkich manifestacji religijnych, jak gdyby kraj ten chciał w najszybszym tempie odrobić to, co pod bezbożnymi rządami czerwonych nie było mu danym wypełnić.

Niewątpliwie największą manifestacją uczuć religijnych Hiszpanów była imponująca procesja ku czci N. Serca Jezusowego, odprawiona w Madrycie w dniu 19 lipca. Wzięło w niej udział z górą 50 tysięcy wiernych ze swymi kościelnymi i świeckimi władzami na czele. Po procesji wszyscy jej uczestnicy odprawili uroczysty akt poświęcenia się N. Sercu Jezusowemu.

Wzruszającą uroczystością była pielgrzymka złożona z 2400 byłych więźniów władz czerwonych, która z Barcelony pośpieszyła do sanktuarium Matki Bożej del Pilar, by złożyć u Jej stóp podziękowanie Bogu za oswobodzenie. W tej samej Barcelonie w dniu święta N. P. Maryi z Karmelu, patronki Hiszpanii, odbyła się uroczystość połączona z pontyfikalną Mszą św., podczas której przeszło 1200 dzieci otrzymało z rąk arcypasterza diecezji Sakrament Bierzmowania.

W dniu 25 lipca, jako poświęconym czci św. Jakuba Apostoła, którego relikwie spoczywają w Santiago de Compostela, odbyły się tam wielkie manifestacje religijne, w których z ramienia generała Franco uczestniczył bohaterski obrońca Alkazaru generał Moscardo.

W Burgos wspaniałą procesją uczczono relikwie św. Teresy z Avila, a tzw. „dzień pracy" w całej Hiszpanii rozpoczął się od nabożeństw w kościołach i jako jeden z głównych punktów programu posiadał przemówienie o charakterze religijnym.

Warto wreszcie wspomnieć, że oznaką szybko postępującego odrodzenia religijnego Hiszpanii jest również fakt odnowienia działalności „Apostolstwa Morza" w większych portach hiszpańskich.

**Sobór powszechny w 1941 roku!**

Watykan, 18. VIII. (w.). W kołach zbliżonych do Kurii rzymskiej, rozeszła się ostatnio pogłoska, jakoby Papież Pius XII nosił się z zamiarem zwołania na rok 1941 Soboru powszechnego.

W soborze tym mieliby wziąć udział kardynałowie, patriarchowie, arcybiskubi i biskupi wszystkich krajów świata, jak również przełożeni zakonów oraz specjalne delegacje duchownych.

Według pogłosek Ojciec św. miał wyrazić opinię, że w roku 1941 sytuacja polityczna świata będzie tak dalece wyjaśniona, że powszechnemu zjazdowi książąt kościelnych nic nie stanie na przeszkodzie.

**Chiny na drodze do katolicyzmu.**

**Najpiękniejsze dowody miłosierdzia.**

Podczas, gdy widmo wojny krąży po Europie, na Dalekim Wschodzie Chiny i Japonia w dalszym ciągu prowadzą krwawą i bezlitosną walkę. Obok bombardowania, ataków itp. niosących ze sobą żniwo śmierci, kroniki notują najpiękniejsze dowody bohaterskiego poświęcenia i chrześcijańskiego miłosierdzia. Cichymi i anonimowymi bohaterami są w pierwszym rzędzie oczywiście misjonarze, m. in. sędziwy już kapłan, który sam jeden udziela pomocy sanitarnej i pociechy religijnej tysiącom uchodźców przebywających w 30 obozach koncentracyjnych w okolicach Changsha w prowincji Hounan. W przeciągu kilku miesięcy dzielny ten misjonarz i sanitariusz w jednej osobie wykonał przeszło 5.000 zastrzyków, ratu-

jąc w ten sposób ludzi od straszliwych epidemii. Setki umierających otrzymało z jego rąk Chrzest św.

Nic więc dziwnego, że Chiny garną się do katolicyzmu. — Wystarczy wspomnieć, że gdy przed wojną liczba katechumenów w całych Chinach sięgała ledwo 400 tysięcy, dziś wyraża się poważną cyfrą półtora miliona dusz. Cyfry te oparte są na ścisłych oficjalnych danych statystycznych, zebranych przez Delegaturę Apostolską w Chinach. Przy tym, rzecz godna uwagi: katechumeni nie rekrutują się wyłącznie z niższych warstw społeczeństwa chińskiego, które ciężko doświadczone wypadkami wojennymi szuka opieki i pociechy duchowej w misjach katolickich, ale głównie i przede wszystkim w warstwach inteligencji, wśród kupców, urzędników, profesorów. Wielką zasługę mają w tym zakresie uczelnie katolickie z katolickimi uniwersytetami w Pekinie i Szanghaju, oraz wyższą szkołą przemysłową w Tientsinie.

**500-lecie Unii Florenckiej.**

Z okazji 500-lecia Unii Florenckiej Episkopat greko-katolicki wydał zbiorowy list pasterski do duchowieństwa i wiernych.

**„Kłopoty" Jarosławskiego.**

Osławiony przywódca sowieckich bezbożników wojujących Jarosławski, zmuszony był ostatnio wykreślić zarówno ze związku bezbożników jak i z partii komunistycznej swoją bratanicę Tatianę, ponieważ dowiedziano się, iż „chodzi do cerkwi". Tatiana wychowana była w duchu bezbożnym. Niedawno jednak nawróciła się, przyjęła chrzest i przystąpiła do jednej z gmin religijnych prawosławnych. G. P. U. zażądało, by Tatianę pozbawiono prawa używania dotychczasowego nazwiska Jarosławska.

## Nasze zmarłe Sodaliski



**DANUSIA KRYSIA DZIUBÓWNA**

ucz. klasy I Państw. Gimn. Żeńskiego im. E. Plater w Białej-Podl., odeszła dn. 26 października 1938 r. na wieczną służbę Maryi. Chociaż krótko była z nami, zapisała się jednak w naszej pamięci jako cicha, a gorliwa czcicielka Maryi.



**Śp. HALA SIERSZULSKA**

**ucz. III kl. Gimn. Żeńskiego w Gnieźnie.**

Odeszła do swej Matuchny dnia 17 czerwca 1939 r. Była dobrą koleżanką, gorliwą kandydatką, która swym nabożeństwem do Najśw. Maryi Panny, skromnością, pogodą i wesołością wywierała dodatni wpływ na otoczenie.



Dnia 28 marca 1939 r. odeszła do wieczności **śp. Józefa Reliżanka,** ucz. kl. I. lic. i wzorowa sodaliska. Była wzorem dobroci, pilności i pracowitości.



**Śp. IRKA WINICKA**

ucz. III kl. Szkoły Handlowej w Tczewie, odeszła po długich cierpieniach, nie skarżąc się na nie, dnia 8 maja 1939 r., w 17 roku życia do Matuchny Niebieskiej, którą tak bardzo kochała. Dobrocią swą i uśmiechem oraz wytrwałą pracą zjednała sobie serca koleżanek zostawiając po sobie głęboki smutek.



**Śp. FELICJA BIELAWSKA**
**ucz. II Lic. SS. Urszulanek we Lwowie.**

Była dziewczynką cichą, opanowaną i obowiązkową. W szkole była jedną z tych, na które zawsze liczyć można, a koleżanki oceniając jej wartość dwukrotnie wybierały ją na przewodniczącą klasy. Będąc sama dobrą uczennicą, zawsze gotowa była pomóc słabszym dziewczynkom.

W ostatnim roku bardziej jeszcze spoważniała i dojrzała, a stojącym bliżej, nie trudno było dostrzec, że dziewczynce ciąży jakieś zmartwienie.

Mianowicie chorował ciężko jej stryj, śp. ks. dr Zygmunt Bielawski, u którego Fela mieszkała i z którym bardzo się zżyła. Chorego pielęgnowała jak prawdziwa siostra miłosierdzia, często noce przy nim spędzając, a śmierć jego opłakała jak najboleśniejszą stratę. A tymczasem niespełna w dwa miesiące później zabrał ją stryj za sobą. Może chciał oszczędzić swej młodej pielęgniarce trudu i bólów życia, a może poprostu wiedział, że była gotową do nieba.

My zaś, myśląc o naszej drogiej przewodniczącej, która po wakacjach nie wróci już do szkoły, nie odczuwamy jednakże beznadziejności grobu. Fela była taka dobra, tak promienna i jasna, że zamiast słów rozpaczy, chciałyśmy rzucić jej na pożegnanie jedno z tych pogodnych słów katakumbowych

Pax tecum Felicia!

Lwów, dnia 16. VIII. 1939 r.

# *Podziękowania*

**Uwaga:** Do Redakcji napływają liczne podziękowania za otrzymane łaski za przyczyną Matki N. i Świętych. Niejedne w formie pięknego i dłuższego listu. Do podziękowań bywają załączane ofiary na pewne cele. Z powodu braku miejsca podajemy tylko miejscowość, nazwisko i wysokość ofiary z przeznaczeniem np. (3 — kol.) = 3 zł na Kolonię Sodal., lub: (2 — mis.) = 2 zł na misje.

Wywiązując się z powziętych postanowień i przyrzeczeń składają publiczne podziękowanie N. Sercu P. Jezusa, Matce Najśw. i ŚŚ. Patronom, Św. Andrzejowi Boboli, Św. Stanisławowi Kostce, bł. Kindze za pomoc w nauce i przy egzaminach zwłaszcza maturalnych tudzież za inne łaski i dobrodziejstwa:

**Białystok:** Sod. H. K. (3 — kol.)
**Borysław:** Sod. Anna Leszczyńska (2 — kol.).
**Brześć n/B.:** Sod. Krystyna Dittberner 1 — kol.).
**Brzozów:** Sod. Janka.
**Bydgoszcz:** Sod. J. D. (1.50 — kol.).
**Dołhobyczów:** Sod. M. O. (10 — kol.).
**Gdańsk:** Sod. Brygida Kürbisówna (1.50 — kol., 1.50 — misje).
**Grodno:** S. Sabina Prusówna.
**Grodzisk:** Sod. Mieczysława Jaroszówna.
**Grybów:** Sod. Halina Skinder (2 — mis.).
**Grybów:** Sod. L. Maciejowska.
**Kalisz:** Sod. Krystyna K.
**Katowice:** Sod. Krystyna Koźmińska (2 — kol.).
**Końskie:** S. S. Maria Kacperska (2 — mis.).
**Kraków:** S. Zdzisława Sassówna.
**Kraków:** S. K. T. (1 — mis.).
**Kraków:** Kand. Hania Z. za uzdrowienie bliskiej osoby.
**Lublin:** S. H. Ż.
**Lwów:** S. M. L.
**Łańcut:** S. Helena Stojkówna.
**Łask:** S. Maria Skrypińska.
**Łęczyca:** S. Halina Sokołowska (2 — mis.).
**Łódź:** S. Czesława Kieronczakówna.
**Łódź:** S. Zosia R. (5 — kol.).
**Łódź:** S. Zofia Kałużyńska.
**Łódź:** S. Wład. Pawlakówna.
**Mielec:** S. Ś. (12 — kol.).
**Mikołów:** S. B.
**Myślenice:** S. Zofia Hołujówna.
**Ostrów Pozn.:** S. Halina Czyżewska.
**Ostrzeszów:** S. Grażyna Wasiukiewiczówna (3 — mis.).
**Pińsk:** S. Danuta Lugé przez przyczynę Bpa Łozińskiego.
**Płońsk:** S. D. S.
**Poznań:** Kand. Alina.
**Poznań:** S. J. Stranzówna 4 — mis.).
**Przasnysz:** Kand. B. G.
**Przemyśl:** S. M. za przywrócenie zdrowia mamusi.
**Pszczyna:** S. M. O. (2 — mis.).
**Rawicz:** S. Zofia Kapaunówna (5 — mis.).
**Rawicz:** S. Ilona Zasońska (2 — kol.).
**Rawicz:** S. Kazia (3 — mis.).
**Rumia-Zagórze:** S. U. Dąbrowska (1 — kol.).
**Sarny:** S. G. N. (2 — kol.).
**Stróże:** S. Helena Żarowska.
**Stryj:** S. Krystyna przez przyczynę M. Franciszki Siedliskiej.
**Szopienice:** S. Kamila Stachowska (2 — kol.).
**Szopienice:** „Nieszczęśliwa sodaliska" (dlaczego „nieszczęśliwa"?).
**Śrem:** SS. Wanda i Janina (5 — kol.).
**Tarnów:** S. J. G.
**Tarnów:** S. I. T. (50 gr — mis.).
**Toruń:** S. S. H.
**Warszawa:** S. B. L. za łaskę nawrócenia dla mamusi.
**Wołkowysk:** S. Celina Krawcewiczówna.
**Zgierz:** S. S. P. (2 — kol.).
**Zgierz:** S. Tola (1 — kol.).

# *Składki na Kolonię Sodalicyjną:*

**Chełmża:** S. M. przy Gimn. 15 zł.
**Inowrocław:** Ks. Jan Szukalski 9.60 zł.
**Kamionka Strumił.:** S. M. Gimn. 2.20 zł.
**Kraków:** S. M. Gimn. i Lic. T. S. L. 20 zł.
**Kraków:** S. M. Gimn. Św. Rodziny 50 zł.
**Lublin:** S. M. Gimn. SS. Urszulanek 10 zł.
**Lwów:** Maria Lemańska 5 zł.
**Mysłowice:** Ks. Daniel 10 zł.

# Ofiary na Misje

**Bielsk Podlaski:** S. M. Gimn. im. T. Kościuszki zn. 7.675, palek 6, korpor. 1, ręczn. 2 kilka monet srebr.
**Brodnica:** S. M. Gimn. Ż. zn. 1.070, obrazki, staniol.
**Chrzanów:** S. M. Gimn. zn., staniol.
**Częstochowa:** Orszak misyjny Gimn. Nauka i Praca 5 zł.
**Grodno:** S. M. Lic. Handl. i Szk. Handl. P. M. S. zn.
**Kalisz:** S. M. Gimn. i Lic. SS. Nazaret. zł 16.60.
**Klimontów:** S. M. Szk. Zawod. „Nauka i Praca" zn. 10.960, medal. 110, obrazki, różańce.
**Kościerzyna:** S. M. Gimn. i Lic. SS. Urszulanek zn. 20.000.
**Kraków:** S. M. Gimn. X. zn., staniol.
**Kraków:** S. M. Gimn. i Lic. Ś. Rodziny zn. 4.550, staniol, obrazki.
**Kraków:** S. M. Gimn. Kupieckie 480 zn. i staniol.
**Łańcut:** S. M. Gimn. zn.
**Łuków:** S. M. Gimn. Ż. zn. i staniol.
**Łódź:** S. M. Gimn. H. Miklaszewskiej zn. 1.495.
**Maciejów:** S. M. Gimn. SS. Niepokalanek zn. i staniol.
**Myślenice:** S. M. Gimn. zn. 22.200.
**Pińczów:** S. M. Gimn. bieliznę kielichową, znaczki, staniol i medal.
**Przasnysz:** S. M. Gimn. zn.
**Rabka:** S. M. Gimn. SS. Nazaretanek zn. 2.800.
**Radom:** S. M. Gimn. p. Gajl: znaczki i staniol.
**Sanok:** S. M. Gimn. Kupieckie, dewocjonalia.
**Siedlec:** S. M. Gimn. 3 palki, 2 korpor., 4 ręczniczki, 1 stuła, 8.000 zn.
**Zamość:** S. M. Gimn. zn. i staniol.

---



---



---


Redaktor: Ks. Jan Litwin, Kraków. — Wychodzi za zezwoleniem Władzy Duch.
Wydawnictwo „Sekretariatu Czci Maryi", Kraków, Kanonicza 5.
Odbiło czcionkami Drukarni Polskiej, Fr. Zemanka w Krakowie, ul. Kościuszki 3.

